Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

16. posiedzenie 4tej sesyi Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. Grudnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Sprawozdanie delegacyi o adresie do Tronu. Odpowiedź Naj. Pana deputacyi sejmowej na adres do Tronu. — Reskrypt c. k. Prezydyum Namiestnictwa z uwiadomieniem o dniu zamknięcia Sejmu. — Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa co do wykupu niezmiennych danin dla kościołów i plebanij. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Petycya gminy Rożnów o egzemplarze polskie ustawy gminnej, odstąpiona do c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Petycya gmin Zakołówka, Rieżki, Wierzbowce i Wołynia o egzemplarze polskie ustawy gminnej, odstąpiono c. k. Prezydyum Namiestnictwa. Uwagi c. k. Komisarza rzadowego z powodu dyskusyi nad tą petycyą. — Uchwała co do petycyi Smochowskiego o podwyższenie emerytury. — Sprawozdanie komisyi obranej do rozpoznania reformy składu Sejmu i sejmowej ordynacyi wyborczej. — Dyskusya ogólna nad projektem komisyi. — Wniosek p. ks. Pawlikowa o przejście do porządku dziennego. — Przemowy pp. Lipczyńskiego, ks. Łozińskiego, Zyblikiewicza, Demkowa, Krzeczunowicza. — Wniosek p. ks. Pawlikowa o przejście do porządku dziennego uchylony. — Dyskusya specyalna nad projektem komisyi. — Poprawki p. Lipczyńskiego do Art. 1. projektu ustawy. — Wniosek ewentualny p. Koczyńskiego. — Przemowa p. Wolnego. — Poprawka p. Zdunia. — Przemowy pp. Koczyńskiego, ks. Naumowicza, Adama hr. Potockiego, Krzeczunowicza. — Poprawki p. Lipczyńskiego uchylone. — Poprawka p. Zdunia przez komisyę przyjęta. — Poprawka p. Grocholskiego. — Art. I. ustawy według wniosku komisyi przy powtórnem imiennem głosowaniu przyjęty. — Artykuły II. i III. według wniosku komisyi przyjęte. — Wniosek p. Pietruskiego o trzecie czytanie przyjęty. — Wniosek p. Zyblikiewicza o uwolnienie sprawozdawcy od trzeciego czytania uchylony. — Trzecie czytanie projektu ustawy. — Imienne głosowanie. — Rezultat głosowania. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 125.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe **Leon Sapieha.**

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. **Possinger-Choborski.**

Sekretarze: PP. Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki, Zakrzewski; zastępca: p. ks. Kaczała.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, ogłaszam posiedzenie za otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. **Paszkowski** (czyta protokół z 15. posiedzenia Sejmu krajowego z dnia 19. Grudnia b. r.).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Milczenie.) Nikt głosu nie żąda, wiec protokół przyjęty.

Delegaci wybrani przez Wysoką Izbę byli u Najjaśniejszego Pana, i przywieźli odpowiedź, jaką Najjaśniejszy Pan raczył im dać na odczytany adres Izby.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta z trybuny):

„Przyjmuję zapewnienie niezłomnej wierności Reprezentantów Mojego Królestwa Galicyi z tem

większem zadowoleniem, że wiem, iż ono jest prawdziwym wyrazem sposobu myślenia ludu, który w trwałym związku z Moim Domem i Mojem Państwem z dawien dawna upatrywał ubezpieczenie swoich prawdziwych materyalnych i moralnych interesów, oraz rękojmię swojego swobodnego rozwoju, które też to usposobienie swoje i wśród świeżo zaszłych smutnych wydarzeń znowu tak chwalebnie czynem stwierdził.

W tem to przeświadczeniu, które przenika wszystkie Moje ludy, spoczywa nadzieja szczęśliwego rozwiązania wielkiego zadania, jakie nam wszystkim przypada: w tym względzie zupełnie pewny jestem szczerego współdziałania Mojego Królestwa Galicyi.

Zasyłam krajowi i jego Reprezentantom Moje Cesarskie pozdrowienie i Moje najgorętsze dzięki za ich doświadczoną wierność i przywiązanie."

(Izba słuchała stojąc; w ciągu czytania odzywały się kilkakrotne brawa, a wkońcu okrzyki: „Niech żyje!")

Marszałek. Teraz odczytamy tę odpowiedź po rusku.

Sekretarz ks. Kaczała (czyta z trybuny):

„Uwirenie nepokołebymoi wirnosty zastupnykiw Moho Korolestwa Hałycyi pryjmaju z tym bilszym upodobaniem, bo znaju szczo jest' prawdywym wyrażeniom ducha naroda, kotoryj w kripkim prylucezeniu do Moho Doma y Mojej Deržawy z dawna dawen uwydiw zabespeczenie swoich prawdywych materijalnych i duchowych interesiw, poruku dla swoho swobidnoho rozwytia, i kotoryj toho swoho ducha takož pry poślidnych sumnych wypadkach unowo tak sławno dokazaw.

W tim pereświdczeniu wsi Moi Narody pronykajuczym spoczywaje nadija szczasływoho załadženia wełykoho zawdania Wsim Nam prypadajuczoho, w tij miri Ja zowsim pewnyj wirnoho so udiłu Moho Korołestwa Hałycyi.

Perekazuju krajowy i jeho zastupnykam Moje Cisarskie pozdorowłenie i Moju najžywszu podiaku za ich doswidczenu wirnist' i prywiazanist'.

(Którą również wysłuchała Izba stojąc, z brawami przy pojedynczych ustępach, a w końcu z trzykrotnym okrzykiem posłów ruskich: Mnohaja lita!")

Marszałek. Mamy tu dwa pisma Wys. Prezydyum Namiestnictwa.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

„Jego c. k. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 15. b. m. najmiłościwiej zezwolić raczył, ażeby Sejmy zostały zamknięte dnia 22. b. m., a jeżeliby sprawy niezałatwione koniecznie wymagały przedłużenia terminu, najpóźniej dnia 31. Grudnia b. r.

O tem Najwyższem postanowieniu mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Księcia w skutek wysokiego reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra Stanu z dnia 16. b. m. do l. 7401 z uprzejmem wezwaniem, żebyś Jaśnie Oświecony Książe raczył zarządzić jak najspieszniejsze załatwienie pilniejszych spraw, i zamknął sesyę sejmowa najpóźniej dnia 31. Grudnia b. r.

Racz Jaśnie Oświecony Książę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu."

We Lwowie dnia 18. Grudnia 1866.

Gołuchowski m. p.

Marszałek. Mamy jeszcze tyle ważnych spraw, że potrzeba wszelkiej usilności dołożyć, ażeby je do skutku doprowadzić. Z tego powodu, licząc na poświęcenie panów do pracy dla kraju, sądzę, że nie zechcecie na święta się rozjeżdżać. Rozumie się, że w dnie świąteczne nie będziemy pracować, ale mamy wilię i możemy zaraz po świętach wziąć się do pracy, a nawet gdy tego potrzeba będzie, dwa razy na dzień, to jest rano i popołudniu, a to w ten sposób, jeżeli budżet będzie na porządku dziennym, że nad budżetem będziemy rano — nad innemi sprawami zaś po południu obradować. (Brawo.) Tym sposobem można wszystko zrobić, i mogłyby najważniejsze sprawy przyjść do skutku. Teraz drugie pismo.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 16. Czerwca b. r. l. 3472, mam zaszczyt zawiadomić Reprezentacyę krajową, że Rząd cesarski nie może zadość uczynić wezwaniu Wysokiego Sejmu co do dodatkowego wykupu niezmiennych danin dla kościołów i plebanij, nie podanych do wykupu w czasie edyktami oznaczonym, albowiem c. k. Rząd nie jest powołanym do wydania wyraźnego rozkazu co do dodatkowego wykupu tych danin, równie jak nie może wystąpić z inicyatywą celem wykupu takowych drogą dobrowolnych ugod. C. k. Rząd musi pozostawić inicyatywę stronom interesowanym, a dobrowolny wykup rzeczonych danin dalszemu prawnemu postępowaniu co do ugod tego rodzaju.

Racz Jaśnie Oświecony Książę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu."

We Lwowie dnia 19. Grudnia 1866.

Gołuchowski w. r.

Marszałek. Teraz proszę odczytać dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 20. Grudnia 1866.:

107. Magistrat i Rada miejska Nowego Sącza, przez posła Gutowskiego, o statut dla tego miasta.

108. Gmina Jaszczurowa, przez posła Ignacego Skrzyńskiego, z użaleniem na niesłuszne katastralne oszacowanie gruntów.

109. Chrzanowski Mieczysław, dyurnista Wydziału krajowego, przez posła Zyblikiewicza, o uwolnienie go od składania dowodu ukończonych szkół przepisanych dla ubiegających się o posadę przy Wydziale krajowym.

110. Gmina Studzian i Dębów, przez posła Szpunara, o uwolnienie od płacenia podatków z powodu gradobicia.

111. Młodecki Kaźmierz, właściciel dóbr Brody z przyległościami, przez posła Hubickiego z przedstawieniem w sprawie odkupu prawa propinacyi.

112. Gmina Maniowa, przez posła Żabieńskiego, o nadanie jej prawa rybołowstwa.

113. Taż sama gmina, przez posła Żabieńskiego, o przyspieszenie sprawy o lasy sporne.

114. Taż sama gmina, przez posła Żabieńskiego, o prawo propinacyi.

115. Siedmiu gospodarzy wsi Buków, przez posła ks. Stępka, o pastwiska Olszyny.

116. Gmina Jocmierz, przez posła hr. Dieduszyckiego, o pastwiska Błonie.

117. Gminy Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Zachodniej Galicyi, przez posła Adama hr. Potockiego, o pozwolenie zbierania składek na fundusz odbudowania tak zwanej Bursy Jerozolimskiej, exystującej do niedawna w Krakowie jako pamiątka po Zbigniewie Oleśnickim, Kardynale - Biskupie, a zniszczonej przez pożar przed 20tu laty.

118. Gmina miasta Przemyśla, przez posła Ziembickiego, o podwyższenie taryfy czynszowej za kwatery wojskowe dla c. k. oficerów.

119. Gelinek Adolf, przez posła Pietruskiego, były urzędnik c. k. Izby obrachunkowej, prosi ażeby temuż wolno było, mimo przekroczonego wieku lat 40, kompetować o posadę w oddziele rachunkowym przy Wydziale krajowym.

Marszałek. Przystępujemy teraz do porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi petycyjnej. Proszę p. Hubickiego, kto jest referentem komisyi petycyjnej?

Poseł Hubicki. P. Rodakowski.

Marszałek. P. Rodakowski, jako sprawozdawca komisyi petycyjnej, ma głos.

Poseł Rodakowski (z trybuny.) Na porządku dziennym postawioną była wczoraj jeszcze podana przez hr. Golejewskiego petycya gminy Rożnowa, powiatu Zabłotowskiego, obwody Kołomyjskiego, która się uskarza najprzód na nadużycie tamecznego parocha ks. Antoniewicza, który w cerkwi zamiast kazania powiedział w obec tamtejszej gminy, że wójt tej gminy podał petycyę do Sejmu, którą chciał jakoby zaprzedać ją Polakom. W skutek tego powstały niespokojności w gminie. Wójt, który przedstawił się proboszczowi, został przez niego jeszcze złajany. Rozpoczęły się czynności agitacyjne w gminie, celem podania petycyi, zaopatrzyć się mającej przynajmniej 300 podpisami, ażeby w tamtych stronach wszystko urzędowanie odbywało się po rusku. Chcąc zapobiedz dalszemu nieporozumieniu, wójt i inni członkowie gminy podpisali petycyę do Sejmu, którą właśnie mam zaszczyt Wys. Izbie przedłożyć. W tej proszą oni najprzód, ażeby Sejm uwiadomił ich o tem, czyli rzeczewiście jaka petycya do zaprzedania ich Polakom była Sejmowi przedłożona? a powtóre dołączając egzemplarz ruski prawa gminnego, o którym mówią, że go nie rozumieją, proszą ażeby im przesłano egzemplarz polski. Dalej donoszą, że w skutek agitacyi, jaka powstała w gminie, zjechała do Rożnowa komisya, zjechali żandarmi i aktuaryusz powiatowy, który po kilku godzinach pobytu tam zakończył czynności swoje przyrzeczeniem, iż wójt zostanie usunięty. Przy tej okazyi wypowiedział ks. Antoniewicz, że to co czynił, nie czynił powodowany własnemi chęciami, ale został do tego wezwany przez księży kanoników we Lwowie, mianowicie przez ks. Dobrzańskiego i Ławrowskiego. W skutek tego gmina Rożnowa kończy swoją petycyę, jak następuje (czyta):

„Raczy Wys. Sejm pomienionym kanonikom „dać łaskawe polecenie, by się do spraw gminy „Rożnowa zupełnie nie mięszali, a lepiej swych „spraw kościelnych doglądali, gdyż nie jesteśmy

„dziś o tyle małoletni, byśmy pojąć nie mogli, co „dziś dla nas dobrem, pożytecznem i najpraktyczniejszem jest.“

Komisya petycyjna rezolwując tę petycyę, którą miałem zaszczyt Wys. Zgromadzeniu przedłożyć, stawia następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić — przesłanie tej petycyi Wysokiemu c. k. Prezydyum Namiestnictwa do przedsiębrania odpowiednich kroków i uwzględnienia prośby o przesłanie polskich egzemplarzy prawa gminnego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu w tym przedmiocie?

Poseł ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. W toj kwestyi dumaju, że załeżyt mnoho na tim, aby buw persze skonstatowanyj fakt, a jesłyby tak istynno okazało sia, jak w toj petycyi skazano, na toj czas ne buwbym protywnyj, szczoby właśt', do kotroj to bude nałeżaty, aby najwyższyj Uriad . . . . . (Głosy: głośno!) krajewyj wnyjszow w sprawu. Odnak zakim toj fakt ne jest skonstutowanyj, prynajmnij taja forma, w kotoroj przedstawlaje nam ricz komisya petycyjna czerez usta p. referenta, jest nestosowna, aby zawezwaty Prezydyum Namestnyczestwa do rozporjaździenja w tim wzhladi, szczoby wsi egzemplari prawa hromadzkoho buły nadsyłani hromadam w jazyci polskim, koły szcze ne znaty, czy wsi hromady sia na toje zhodiat? Uważaju toje za nestosowne, i tomu sprotywlaju sia wneseniu komisyi petycyjnoj.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja sądzę, że ten pojedynczy fakt trzebaby rozciągnąć na ogół mieszkańców tutejszych, i zamiast wzywać Prezydyum Namiestnictwa, ażeby tej jednej gminie egzemplarz ustawy gminnej w polskim języku przesłało, zwrócić uwagę Namiestnictwa, ażeby nie tylko tej jednej gminie, ale w ogóle wszystkim gminom tak w języku ruskim jak w języku polskim Ustawę gminną przesłano, a to z tego powodu, raz że nie ma nigdzie ludności jednolitej — a przeciwnie w wielu gminach ludność jest mięszana; powtóre zaś iż dla ludności ruskiej język polski który jest językiem cywilizowanym i książkowym, może posłużyć do wyrozumienia nie jednego, czego z tekstu ruskiego wyrozumieć nie można. Ubliżać to nie będzie narodowości ruskiej, bo tu tylko idzie o łatwiejsze i dokładniejsze zrozumienie Ustawy. Zatem czuję się zpowodowanym dodać poprawkę do wniosku komisyi tej treści: „ażeby z powodu tej petycyi zawezwać c. k. Namiestnictwo, aby nie tylko tej jednej gminie przesłało egzemplarz polski Ustawy gminnej, ale żeby oraz wszystkim innym gminom przesłano egzemplarz polski i ruski.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Dla łatwiejszego rozpoznania sprawy mam zaszczyt pod względem publikacyi Ustaw następujące dać wyjaśnienie: Ogłaszanie Ustaw należy do prerogatywy Rządu, a ogłaszanie to następuje w dzienniku Ustaw i rozporządzeń krajowych. Dziennik ten drukuje się w trzech językach kosztem funduszu krajowego, a zatem jest naturalnem następstwem, że Rząd krajowy zniósł się pod tym względem z Wydziałem krajowym w celu porozumienia się, w jaki sposób dziennik Ustaw i rozporządzeń krajowych nadal drukowany i rozsełany być ma, i w jakiej ilości mają być rozdawane egzemplarze dziennika dla gmin i obszarów dworskich bezpłatnie. Otóż zgodził się Rząd krajowy z Wydziałem krajowym w tem, że dziennik Ustaw i rozporządzeń krajowych w języku polskim, jako języku autentycznym, rozdawany być ma każdej gminie, każdemu obszarowi dworskiemu i każdemu urzędowi, w języku zaś ruskim i w tłumaczeniu niemieckiem według potrzeby i objawionego życzenia, a mianowicie tym gminom i obszarom, które tego żądają.

Poseł Zyblikiewicz. W skutek tego, co pan Komisarz rządowy powiedział, cofam mój wniosek, bo widać, że c. k. Namiestnictwo już tak rozporządziło jak sobie tego życzyłem.

Marszałek. Ks. Naumowicz ma głos.

Głosy: (Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Poddam wniosek o zamknięcie dyskusyi pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Powstaje większość.) Jest większość. — Teraz trzebaby wybrać mowców jeneralnych z obu stron; zapisani do głosu są jeszcze pp. ks. Naumowicz, Krzeczunowicz, Demków i hr. Golejewski.

Poseł Zyblikiewicz. Wnoszę, ażeby wszyscy mówili, bo będzie prędzej.

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby wszyscy mówili, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest większość, ażeby wszyscy mówili, ks. Naumowicz ma głos.

Poseł ks. Naumowicz. W petycyi toj podanoj do Sojmu ja wydżu dwi storony: samu zasadu, kotru h. Zyblikiewicz.... (głosy: głośniej, hołośno!) nam izwołył wyjasnyty, jakij jazyk maje buty upotrebłenyj w obszcze w kraju? a druha storona jest skonstatowanie faktu, kotoreby doweło, że ruski hromady, zasełeni samym narodom ruskym, żełajut maty ustaw hromadzkyj ne w swoim pytomim jazyci no w polskim, iły jak h. Zybłykiewicz powidaje, w cywilizowanim jazyci!

Szczo sia kasaje samoj zasady, iżeby ustaw hromadzkyj był rozdawanyj w polskim jazyci, jako jazyci cywilizowanim, to jest riczoju wkusa, to jest gustu h. Zybłykiewicza, a może i mnohych inszych; ałe dla nas jazykom cywilizowanym ne jest inszyj, tilko jazyk nasz narodnyj. Tak ono jest w cilim świti, szczo każdomu narodowy jest jest jeho pytomyj jazyk najłuczszym, i chot' wam wydajesia jazyk nasz necywilizowanym, dla ruskoho naroda cywilizowanym jazykom jest jazyk ruskyj, dla polskoho polskij.

Szczo sia kasaje samoho faktu, to rozłycznii buły petycyi, pryjszła odna czerez p. Łepkaluka, ałe że ne buła na pewnych faktach osnowana, dla toho ne buła predłożena Wys. Pałati. Teper czujem o podobnoj druhoj takoj petycyi. W tamtoj perwoj petycyi, o kotroj i Gazety mnoho pysały, iszło o toje, szczo hromady żełały ustawu hromadskoju po polski ne dla sebe, no dla pysariw hromadskich i uriadnykiw ne umijuszczych po ruski czytaty. Otże persze buło szczo inszoho, a teper szczo inszoho; czujemo, szczo hromada sama chocze dla sebe tam, hde ne ma może i odnoho czełowika, kotryjby znał po polski. (Głosy: O, o!) W Kołomyjskim tak jest, tam czysta Ruś, a tut czujem, szczo hromada chocze, aby jej prysyłano ustaw hromadzkij w polskim jazyci! Dla toho poperaju sylno wnesenie h. Pawlikowa, szczoby sej newirojatnyj fakt był należyto skonstatowanyj, a to tym sylnijsze, że w toj petycyi wydżu nawedeni fakta łożnii, widkłykowanie sia na toje, że kryłoszane lwowskii Ławrowskij i Dobriańskij kazały świaszczennykowy, kotoroho imia tut cytowano, a kotoroje ja zabuł, tak zrobyty, a tymczasom kryłoszan lwowskich Ławrowskoho ani Dobriańskoho nema i ne buło. (Pojedyncze brawa.) Zdaje my sia, że w ciłoj sej petycyi jest tilko neczestna agitacya protiw ruskoj narodnosty, kotra nyni jest na poriadku dnewnim.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. P. ks. Naumowicz w końcu mowy swojej mówi o faktach „łożnych", t. j. kłamliwych (głosy: tak jest!) i pod tem rozumie, iż w petycyi jest mowa o dwóch kanonikach, którzy we Lwowie nie exystują, i przypisuje te petycyę i te fakta kłamliwe agitacyom. — Moi panowie! mojem zdaniem, jeżeliby agitacya była, to mogłaby powstać od tych, którzy wiedzą, że we Lwowie takich kanoników nie ma, którzy więc byliby podali nazwiska takich kanoników, jacy we Lwowie są. (Śmiech.) Zdaje się przeto, że takiej agitacyj nie było, i że petycya poszła tylko od gmin, które nie wiedzą, jak się kanonicy lwowscy nazywają.

Zresztą co do faktów — fakt jest na stole. (P. ks. Pawlikow: Ne ukonstatowanyj). Na petycyi jest pieczątka gromadzka, wójt i inni członkowie gminy podpisani. My nie możemy skonstatować, spodziewam się że urząd to lepiej zrobi; urząd się dowie, czy w istocie gmina woli mieć ustawy komunikowane sobie po polsku. Panowie powiadacie: nie, ona nie woli po polsku, ona musi woleć po rusku. (Śmiech.) Ja wyznam, że wolałbym, ażebyśmy zostawili ją własnej jej woli, aniżeli abyśmy jej cokolwiek narzucali, jak jej panowie narzucić chcecie. To co nam powiedział Komisarz rządowy zupełnie wystarcza, jeżeli damy gminom ustawy po polsku i po rusku, wtenczas każda z nich będzie czytać jak i co jej się podoba. (Brawo.)

Marszałek. P. Demków ma głos.

Poseł Demków. Ja maju takoż skazaty, szczo do tych petycyj, szczo teper pryjszły w Wys. Pałati do rozprawy. Mnoho maju tut widomosty z ciłoho Żółkiwskoho okruha, szczo tam nikto ne wydyt w ruskim jazyci tych ustaw, ałe wsio w polskim. Nawit i toje powidajut, że teper ne wilno po rusky, tilko wsio po polsky. Neznaty, kto im tak powidaje, czy naczalnyk, czy jakij pan adjunkt, czy może amtsdiener; piźnijsze mihbym Wys. Pałati jasno wyskazaty i udowodnyty, kto to kazaw. Jakby to mohło buty, poneże w ciłym Żółkiwskim sut sami Rusyny; w małoj czasty sut selane łatyńskoho obriada, ałe to nic ne znaczyt, bo ony ne rozumijut po polsky, tilko po rusky; otże ne znaju, szczoby tam pojawyło sia, żeby tam ktoś ohołoszuwaw, że nic ne wilno po rusky, tilko po polsky. (Głosy: do rzeczy!) Ja ne znaju, czy prawytelstwo ne dało exemplariw ruskych, tilko polski, ałe dumaju, szczo powynno buty tak, jak persze buły manifesta monarchicznii; prychodyły ony po rusky, po polsky i po nemecky (głosy:

do rzeczy!); Nimcewy dały po nimecky, Polakowy po polsky, a Rusynowy po rusky; tak i nyni powynno buty, i zakazano to ne może buty. Ja sia dowidaju o tim i udowodniu, kto to tam rozkazuwaw tak.

Głosy. Do rzeczy!

Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Zrzekam się głosu; bo księdzu Naumowiczowi odpowiedział pan Krzeczunowicz, a p. Demkowi, który mówił od rzeczy, nie potrzebuję odpowiadać.

Marszałek. Każdy poseł ma prawo to mówić, co mu się zdaje najlepszem.

Poseł Demków. Proszu o hołos.

Głosy. Nie ma głosu, dyskusya zamknięta.

Poseł ks. Pawlików. W kwestyi osobistoj jest zawsze hołos.

Marszałek. Poseł Demków ma głos w sprawie osobistej.

Poseł Demków. P. hr. Golejewski skazaw, szczo ja ne do riczy howorywjem; to tylko switłyi kniaż Marszałek może skazaty.

Poseł Zyblikiewicz. Podług regulaminu każdy poseł może żądać, ażeby mowca wezwany został do porządku.

Poseł ks. Pawlików. Ałe tilko Marszałek moje prawo wzywaty.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Już na poprzedniem posiedzeniu miałem zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, iż Rząd pod względem tych mniemanych agitacyj w Kossowskim powiecie, dotyczących kwestyi, w jakim języku dziennik ustaw — czy w polskim czy w ruskim — rozdzielany być ma między gminy, już z powodu tego doniesienia w „Gazecie Narodowej“ umieszczonego uznał za potrzebne, zarządzić zbadanie tej sprawy. Następnie przyszła interpelacya w tej samej sprawie, chociaż z przeciwnej strony. Z powodu tej interpelacyi, w której przedstawiono, jakoby urzędnicy powiatowi brali w tej agitacyi udział, aby gminom nie dawano dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych w języku ruskim tylko w polskim, Rząd krajowy widział się spowodowany zarządzić konstatowanie jak najdokładniejsze tych faktów. Otóż sądzę, że obydwom stronom będzie służyć do zaspokojenia, jeżeli oświadczę, iż chociażby dotycząca petycya odstąpioną została do Prezydyum Namiestnictwa stosownie do wniosku przeczytanego przez pana referenta komisyi, to jednakowoż już ze względu na interpelacyę wspomnioną Rząd będzie zniewolonym skontatować fakta dotyczące. Co do kwestyi w jaki sposób dziennik ustaw rozdawano w obwodzie Żółkiewskim, a mianowicie co do podniesionej okoliczności, jakoby do Żółkiewskiego obwodu dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych tylko w polskim języku rozsyłano, to słuszności temu twierdzeniu przyznać nie mogę, ponieważ dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych, jak miałem zaszczyt oświadczyć, rozdziela się na podstawie zasięgniętych życzeń gmin i obszarów dworskich. Namiestnictwo przed kilku laty rozporządziło władzom podrzędnym, aby zapytać każdą gminę i każdy obszar dworski, w jakim języku chce mieć dziennik ustaw krajowych sobie przesłany. Według tego życzenia Namiestnictwo do dziś dnia postępuje. Na przyszłość będzie zaś ułożony nowy wykaz w celu rozsełania dziennika na podstawie zaszłego porozumienia w tym względzie z Wydziałem krajowym, o którem już pierwej wspomniałem.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Po wyjaśnieniu, jakie nam dał p. Komisarz rządowy, nie wiele mi pozostaje do powiedzenia. Ksiądz Pawlikow żąda skonstatowania dwóch faktów, najprzód co do prawdziwości faktów w tej petycyi przytoczonych, a powtóre co do żądania o udzielenie prawa gminnego w języku polskim. Co do pierwszego żądania odpowiedzieć muszę, że fakta w tej petycyi przytoczone rzeczewiście nie są skonstatowane; jednakowoż Sejm jako taki skonstatować ich nie może, i dlatego odstępuje tę petycyę Władzy wykonawczej, ażeby w tym względzie poczyniła kroki odpowiednie do zbadania prawdziwości faktów w petycyi przytoczonych. Muszę tu jeszcze powiedzieć, że petycya ta podpisana jest imieniem gminy przez wójtów, więc pod tym względem, zdaje mi się, dalszego skonstatowania nie potrzeba, ponieważ petycya ta pochodzi od urzędu gminnego.

Co się tyczy drugiego faktu, t. j. żądania gminy, ażeby jej prawo gminne było udzielonem w języku polskim, muszę tu zwrócić uwagę na to, że tekst polski jest autentyczny, więc łatwo pojąć życzenie gminy posiadanie prawa w tekscie autentycznym, w którym wszystkie ustawy od Sejmu pochodzące wydawane być mają. Co się zaś tyczy okoliczności, w jakim tekscie te prawa mają być gminom z urzędu udzielane, to już p. Komisarz rządowy dał w tej mierze dostateczne objaśnienie.

Co się tyczy dalszych uwag ks. Naumowicza, nie będę się wdawał w dyskusyę, który język jest

więcej cywilizowanym. Pod tym względem ani moje, ani też zdanie księdza Naumowicza nie jest decydującem, o tem wyrokować będzie historya, a według mego przekonania już zawyrokowała.

Muszę jeszcze dodać, że jakkolwiek ks. Naumowicz oświadczył, iż są gminy, w których nikt nie umie i nie rozumie po polsku, ja mam przekonanie, że są i takie gminy, w których nikt nie umie i nie rozumie takiego ruskiego języka, jaki tu często słyszymy (brawo); i dla tego właśnie takie gminy żądają, ażeby im prawa były udzielane w języku polskim, bo tak jak i tu w Sejmie lepiej rozumieją polski, aniżeli używany tu język ruski, który jest dla nich zupełnie nowy. Na tem kończę moje uwagi i proszę, żeby książe Marszałek poddał wniosek komisyi pod wotowanie.

Marszałek. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za nim, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Druga petycya na porządku dziennym będąca, jest niejako w związku z kwestyą przez p. Komisarza rządowego poruszoną. Jest to petycya gmin: Zakołówka, Riczki, Wierzbowce i Wołyniec, w powiecie Kossowskim, w której także proszą te gminy, ażeby im egzemplarze polskie ustawy gminnej były udzielone, o co już przeszłego roku prosiły. Przytaczają dalej te gminy, że już z początkiem kadencyi sejmowej podały podobną petycyę do Sejmu na ręce posła Łepkaluka, który z nimi co do treści petycyi zgadzał się; ale że petycya ta nie doszła do miejsca swego przeznaczenia, i że do Sejmu przez tegoż posła nie została wniesioną.

Poseł ma prawo, ale nie ma obowiązku podawania petycyi do Sejmu, przeto okoliczność podania lub niepodania petycyi przez posła Łepkaluka nie może być przedmiotem rozpoznania komisyi petycyjnej, i komisya petycyjna, ograniczając się na załatwieniu drugiej części tej petycyi, t. j. prośby względem przesłania gminom prawa gminnego w polskiem wydaniu, wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przesłanie tej petycyi do Wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa celem uwzględnienia i dopełnienia zawartej w petycyi prośby."

Poseł ks. Łoziński. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Łoziński ma głos.

Poseł ks. Łoziński. Jabym prosyw hosp. referenta, szczoby raczył nam pereczytaty w jazyci polskim, jakij pryczyny sut w toj petycyi podani.

Głosy. Prosimy całą petycyę odczytać.

Sprawozdawca p. Rodakowski. (czyta): „Wysoki Sejmie krajowy!

Na dniu 16. Listopada r. b. rozdano ze strony c. k. urzędu powiatowego Kossowskiego gromadom do tegoż powiatu należącym ustawę z dnia 1. Listopada r. b. o urządzeniu gminnem i ordynacyi wyborczej w narzeczu ruskiem cyryliką drukowana.

By tedy tę tak ważną, bo o całej naszej przyszłości traktującą ustawę, dobrze pojąć i zrozumieć, potrzebaby nam ludzi zdolnych, którzyby w stanie byli nam takową dobrze wytłumaczyć i pojętną uczynić.

Ponieważ ale w całym powiecie prawie ani jeden z pisarzy naszych cyryliki świadomy nie jest, a oprócz tychże nikogo z ludzi zdolnych do wyjaśnienia nam powyższej uchwały w powiecie nie ma, zaś czas do sprowadzenia takowych obecnie, gdzie organizacya gminna już prawie się rozpoczęła, za krótki jest; więc uradziliśmy między sobą, by wspólnie do Wysokiego Sejmu prośbę o wyjednanie nam u Wys. c. k. Namiestnictwa polskich egzemplarzy zanieść, byśmy tym sposobem byli w stanie na razie, gdzie czas zwłoki nie cierpi, te ustawę przez pisarzy naszych sobie dać wytłumaczyć. Prośbę takową opatrzoną podpisami wójtów i pieczęciami gminnemi wszystkich 22 gmin powiatu Kossowskiego wręczyliśmy posłowi naszemu Kostowi Łepkalukowi, by ją na wstępie do Sejmu do laski Marszałkowskiej złożył, w nadziei, iż takowa swego przeznaczenia dojdzie, zwłaszcza iż sam poseł zupełnie się z myślą naszą zgadzał, a nawet popierał ją, i prośbę mu poruczoną zaraz na wstępie na miejsce przeznaczenia doprowadzić święcie przyrzekł.

Gdy ale do dziś dnia żadnego skutku tej naszej prośby, pomimo iż już przeszło miesiąc od czasu odjazdu Łepkaluka do Lwowa upłynęło, nie widzimy, a jak pogłoska obiega, takowa swego przeznaczenia nie doszła, więc ponawiamy naszą powyższą prośbę o jak najrychlejsze wstawienie się u Wysokiego Namiestnictwa celem zaopatrzenia nas w proszone egzemplarze, a to tem bardziej, iż każda zwłoka w tej mierze jeno szkodliwą dla nas być może, ponieważ jak wspomniano, roboty przygotowawcze do wyborów się już rozpoczęły, a my pomimo iż nam ta ustawa ze strony c. k. urzędu powiatowego tłumaczoną została —

takowej tak dalece nie pojęliśmy, by z zupełną spokojnością i korzyścią do urządzenia się nowego przystąpić można.

Dnia 12. Grudnia 1866.

† Asafat Patyniuk, wójt z Sokolówki,
podpisał Kalikst Wolski.

† Jura Grepiniuk, wójt z Riczki,
podpisał Kalikst Wolski.

† Wasyl Wołyniak.

† Iwan Jaremiczuk, wójt z Wierzbowca,
podpisał Wiktor.

Poseł ks. **Łoziński**. Meni buło wże duże dywno, szczo hosp. Golejewski wnesenie swoje jako nahlaszcze wnis do Sojma, a to tym bilsze, szczo oden z hosp. polskich posliw skazaw, że sprawa jazykowa jest riczeju drobiazgowoju; istynno wnesenie toje ne buło tak nahlaszcze, ałe koły wże raz sia tak stało, należałoby i dalsze tak robyty.

Ja czytaw w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, dotyczno edukacyi, szczoby uczennyki poberaty mohły nauki w tym jazyci, netolko w kotorim ony mowlat, no w tim samim nawet, w kotorym ony myślat, otże Rusyny w ruskim jazyci, a Polaky w polskim. Jest to prawyło sowerszenno pryrodne. Ałe dla hromad ruskich, najzrozumilszy jest jazyk ruski; no koły mimo toho prychodiat podania i proszenia do Sojma o tekst polskij wid ruskich hromad, kotory majut i peréswidczenie i czuwstwije swojej narodnosty, to musyt buty jakaś jensza pryczyna w tim, niż taja, że ruskij jazyk jest dla nich nezrozumiłyj; w tim wynowat bułby Wydił krajewyj, na szczo derzyt takich tołkowateliw, kotori ne umijut kożdu ricz na jazyk ruskij perełożyty. W proczim pokazujesia to, że musyt buty jeszcze jensza pryczyna, a to taja, że do toho hromady buły pidmowleni, a że tak istynno dijesia, wyskazaw wże hosp. Demków, i dowedom toho dawnijsza interpelacya do p. Komisara prawytelstwennoho. Z toho powodu można supponowaty na śmiło, że dijutsia agitacyj, kotoryi powstajut protiw naszomu jazykowy i naszoj narodnosty. Jesły hromady tak nepryjaznymy okazujutsia dla swoho jazyka, to musyt buty pryczyna, kotora ich do toho powoduje. Istynno uriady sut wrażdennyi naszomu jazykowy i pyśmu. Na dokaz toho może własne moje doświdczenie służyty. Pered rokom prynisjem kwit do kasyera hromadzkoj kasy w Jaworowi; kwit buw po rusku pysanyj, i protoje ne zistaw wypłaczenyj, musiwjem sia udawaty aż do Namistnyczestwa, i po roci za nakazom Namistnyczestwa wydany buły myni hroszi.

Toho samoho roku w Łystopadi posławjem znowu kwit ruskij do toj kasy; ałe pan kasyer skazaw: „Teraz hr. Gołuchowski Namiestnikiem, tu jeszcze Moskale nie przyszli, abyśmy się języka ruskiego uczyli.“

Głosy. Do porządku! proszę ks. Marszałka, wezwać mowcę do porządku.

Marszałek. Proszę mowcę nie odchodzić od przedmiotu, tutaj idzie o załatwienie petycyi.

Poseł ks. **Łoziński**. Perepraszaju, to ne ja tak każu, no to sut słowa kasiera. Oden horożanyn buw pubłyczno i newynno zbezczeszczenyj, podaw żałobu protiw tomu do suda; otże wże piaty abo szestyi rik tomu, a win ne distaw żadnoj rezołucyi na swoju żałobu, zapewne dla toho, że taja żałoba buła po ruski pysana.

Mih bym jeszcze bilsze faktiw prytoczyty Wysokomu Sojmowy. Muszu protoje skazaty, że neprykłonnist' urjadnykiw buła pryczynoju, dla czoho hromady naszi prosiat w petyciach o ustawu w polskim jazyci. Z toho wzhladu ja supponuju, że w takich proszenijach zachodyt agitacia, i dla toho stawlu wnesenije (czyta).

Marszałek. Ja bym zrobił uwagę szanownemu posłowi, że to do petycyi nie należy, i chyba może być postawionem jako samoistny wniosek. Były głosy o zamknięcie dyskusyi.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Poseł **Zyblikiewicz**. Ja także prosiłem o głos.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest większość za zamknięciem dyskusyi. Mamy jeszcze pięciu mowców zapisanych.

Poseł **Adam hr. Potocki**. Prosiłbym, ażeby stosownie do regulaminu strony obrały mowców jeneralnych

Marszałek. Czas tak drogi i tak krótki marnujemy. Proszę oświadczyć, więc kto jest za wnioskiem lub przeciw wnioskowi komisyi. Poseł Bocheński?

Poseł **Bocheński**. Za.

Marszałek. P. Krzeczunowicz?

Poseł **Krzeczunowicz**. Za.

Marszałek. P. ks. Naumowicz?

Poseł ks. **Naumowicz**. Protyw.

Marszałek. P. Zyblikiewicz?

Poseł **Zyblikiewicz**. Za.

Marszałek. Poseł Łepkaluk?

Poseł Łepkaluk. Ja mawbym szczoś skazaty, tilko... (śmiech).

Głosy. W osobistej kwestyi.

Marszałek. To po dyskusyi można zabrać głos w osobistej kwestyi.

Poseł Zyblikiewicz. Z naszej strony będzie mówił poseł Krzeczunowicz. Ja i pan Bocheński zrzekamy się głosu.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos, potem ks. Naumowicz, a nareszcie sprawozdawca.

Poseł Krzeczunowicz. Ks. Łoziński mówił o pokrzywdzeniu ze strony urzędników, o pokrzywdzeniu jak się zdaje mieszkańców ruskich, na które to pokrzywdzenie czekano od sądów lub urzędów odpowiedzi, i trudno było się jej doczekać. Na to szanownemu posłowi odpowiem, że nie tylko Rusini, ale i my także w tem położeniu bywaliśmy. Było dotychczas zwyczajem to przewlekanie sprawiedliwości, miejmy nadzieję iż będzie odtąd lepiej.

Podniósł ksiądz Łoziński jeszcze rzecz o agitacyi. „Ja chcę - powiada on — ażeby to wszystko, t. j. agitacye raz na zawsze usunąć.“ Ja zaś odpowiem, że to być nie może w wolnym kraju, bo każdy agituje za swoją myślą. Jestem przekonany, że ks. Łoziński także agituje. (Śmiech i brawa.) Ja często moim kolegom ruskim przedkładam moje zdanie, i agituję za mojem zdaniem, na przykład: przedstawiam im, iż lepiej byłoby, gdyby cywilizowane łacińskie litery do swego pisma przyjęli, a nie litery rosyjskie.

Ja za tem zdaniem przemawiam i agituje, a ks. Łoziński jest zdania, że lepszy skoropis, który się wykształcił w Rosyi, i agituje za swojem zdaniem. Otóż tym agitacyom końca nikt nie położy, chyba despotyczny Rząd, który nas wszystkich osiodła, i nikomu nic mówić nie pozwoli. (Wesołość i brawa.) Agitujemy więc wszyscy w wolnym kraju, i co więcej, wszyscy tak czynić powinniśmy, powinniśmy nasze zdania objawiać i popierać. (Brawa.)

Poseł ks. Naumowicz. Po czasty sohłaszaju sia z poperednykom moim, że w kraju swobidnym ne tilko dopuskajesia swoboda agitacyi, no i musiat buty agitacyj. To jest istynno, szczo i u nas, hde dwa narody rozłycznii żywyt, każdyj narid wedla swoich historiczeskich predanij i wedla swojeho preznaczenija narodnoho agituje.

Odnakož ne sohłaszajusia z tim, ażeby uriadnyki, kotri sut' organamy ispołnytelnoj własty, mały swobodu, agitowaty w miscy urjadowom w kancelaryi becyrkowoj. O takij agitacyi my znajem, że mała ona mistce w Kosowi, i tam sostawłatysia proszenija do Sojma, aby w polskim jazyci prysyłano ustawy hromadzkii; tam podczas sessyi namawłały wijtiw, ażeby ony w imeny swoich hromad podpysowałysia i dały swoi peczatki, i tak 22 takich wijtiw namowłeno. Że to buła agitacya, dowodom służyt nyniszna petycya. Persze buło 22 wijtiw, a teper wże łysze czetwer, oczewydno, szczo 18 widpało, a łysze udało sia agitacyi tilko tych cztyroch do pidpysu nakłonyty.

Znajem my panowe, szczo to jest agitacya w becyrku! Nyni wijt duże bohato zależyt wid uriadnyka. Jesły maje na prymir syna, kotroho można widdaty w rekruty, to musyt ulahaty i wse słuhaty, a z takim wijtom roblat szczo chotiat.

Hospodyn Komisar prawytelstwenny zaspokoił nas tim, że z Namistnyc.estwa pisłano tiji ustawy hromadzkii wedla żełanija hromad samych, kotri żełania ony w roci 1859. sami wyrażyły, w jakim jazyci ustawy i uriadowyi pyśma mały chotiat. Ja jeśm w tim nepryjatnim położeniju, że muszu toje zapereczyty, poneże moja hromada, hde ja meszkaju, o skilko znaju, deklarowała sia w 1859. roci za ruskim jazykom, a seho roku połuczyła ustaw hromadskij w jazyci polskim.

Otże tak jest oczywydno, szczo ne wsi hromady otrymały ustawu wedla swojeho żełanja.

Szczo sia kasaje besidy p. Krzeczunowycza, to muszu jeszcze skazaty o tim jazyci cywilizowanym i o literach cywilizowanych.

Jak wże raz mowyłjem, jest to, kto kotryj jazyk i jakoje pyśmo uważaje za cywilizowane, riczeju osobystoho wkusa. Dla nas ne ma na świti bilsze cywilizowanoho jazyka i pyśma, jak nasz ruski jazyk i nasze ruskoje pyśmo. Nasza azbuka sławiańska buła cywilizowanoju szcze tohdy, koly jeszcze ani polskoj, ani nimeckoj cywilizacyi ne buło na świti. (Śmiech.) Ona jest tak cywilizowana, że nam ju zawydujut wsi Sławiane. W polskoj azbuci treba cztery bukwy składaty na oden znak s, z, c, z, na szczo u nas dowolno odnoj bukwy. (Śmiech.) Otże nasza azbuka jest położytelno lipsza od polskoj. O skilkoże polskoje pyśmo dast' sia zastosowaty do naszoho jazyka, i czy nam łatyński bukwy wystarczajut, na toje odpowidajut sprawozdanija stenograficzni. Jesły panowe choczete, to wam prytoczu fakt, szczo to znaczyt litera polska zamist ruskoj azbuki.

Głosy. Do rzeczy.

Marszałek. Proszę sz. księdza do przedmiotu.

Poseł ks. Naumowicz. To należyt do predmetu, koły p. Krzeczunowycz mih...

Marszałek. P. Krzeczunowicz to tylko ubocznie przytoczył; o tem dyskusyi nie było, on cytował tylko swoje zdanie.

Poseł ks. Naumowicz. Ja choczu widpowisty p. Krzeczunowyczowy, i jesły buło wilno p. Krzeczunowyczowy howoryty o azbuci, to....

Marszałek. Będę prosił sz. posła do przedmiotu, bo inaczej będę mu musiał głos odebrać.

Poseł ks. Naumowicz. Jeśm pry predmeti. W besidi mojej pry debati adresowoj jest 115 oszybok, dlatoho, że łatyński bukwy ne wystarczajut na wyrażenie ruskich słiw, i zetzer i korektor muczatsia, i ne mohut daty sobi rady w toj nepryrodnoj miszanyni ruskoho jazyka s polskoju prawopyseju. (Szmer.)

Kińczu moje słowo, powtariajuczy, szczo agitacyi faktyczno dijutsia po uriadach, jak to doweдено petycyamy; perszoju, w kotoroj 22 hromad buło podmowłenych, a druhoju, w kotoroj uże 18 hromad wid petycyi widpało, a nakonec szczo kasatelno rozdiłenia ustawa hromadskoho w ruskim jazyci ne wsiuda stało sia wedla żełanija naszych hromad.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Niektórzy z panów posłów wystąpili niejako z zarzutem przeciw Władzy, jakoby zasada równouprawnienia narodowości nie była należycie przestrzeganą. Usiłowano się motywować to faktami. O ile z ich mów powziąć mogłem, przytoczono pierwszy fakt: że kwit w języku ruskim, wystawiony w kasie miejskiej Jaworowie, nie był należycie respektowany, i dopiero trzeba było skargi do władzy wyższej, aby pieniądze były wypłacone. Mam zaszczyt oświadczyć, że manipulacya kasowa w urzędach gminnych zostawiona jest zupełnie do woli gmin; jak gmina Jaworowska sobie tę manipulacyę urządziła, taką była też manipulacya obowiązującą dla urzędnika gminnego.

Jeżeli więc nie uwzględnił tego kwitu urząd miejski, władza rządowa za to odpowiadać nie może. (Głosy: Słusznie.) Co do okoliczności, jakoby pewnej gminie, która w roku 1859. miała żądać dziennika ustaw w języku ruskim, tego roku doręczono jej ten dziennik w języku polskim, to powtarzam tylko to: że jeżeli ta gmina żądała dziennika ustaw w języku ruskim, to urząd powiatowy otrzymał dla tej gminy dziennik ustaw w języku ruskim; a jeżeli nie otrzymała gmina ten dziennik według życzenia, to wdzięczny będę szanownemu, jeżeli mi poda sposobność do skonstatowania faktu, bo nie wiem której gminy to dotyczy.

Co do okoliczności, jakoby urzędnicy powinni przestrzegać równouprawnienia narodowości, i jakoby mieszkańcy kraju mieli prawo żądać tego od urzędów, to Rząd wychodzi z tych samych zasad, podziela to samo przekonanie, do dziś trzyma się tej zasady, i w najnowszych czasach wydał rozporządzenie dla wszystkich urzędników, aby ci, którzy nie są świadomi języków krajowych, w jak najkrótszym czasie tych języków się uczyli i wiadomość tę wykazali. (Brawo.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Po wymownych słowach p. Krzeczunowicza i po objaśnieniach danych przez szan. p. Komisarza rządowego bardzo mało mi pozostaje do odpowiedzenia szanownym przeciwnikom wniosku komisyi. Chciałem tylko zwrócić uwagę na to, że nie dziwiłbym się zupełnie, gdyby się ta dyskusya rozpoczęła była przy pierwszej petycyi, gdzie rzeczewiście była mowa o agitacyi, prowadzonej przez ks. proboszcza; ale tutaj nie idzie bynajmniej o agitacyę, i gminy nie uskarzają się na agitacyę, tylko proszą o przesłanie im ustawy w języku polskim. Dlatego wyznaję, że tej dyskusyi dziwić się muszę. Powiadają niektórzy, że takie żądanie jest dziełem agitacyi, a na dowód tego przytaczają okoliczność, że pierwej było na tej petycyi podpisanych 22 gmin, a teraz jest ich podpisanych tylko 4. Mnie się jednak zdaje, że to nie było dziełem agitacyi, kiedy 4 gmin pozostało przy pierwotnem swojem postanowieniu; zdaje mi się przeciwnie, że to było ich wewnętrznem przekonaniem, a nie było wywołane w skutek jakiejś agitacyi. Dla tego tak postąpiły, bo czują potrzebę zrozumienia tak ważnej dla nich sprawy. Jak gminy żądały dawniej udzielania im ustaw w języku ruskim, tak mogą żądać dzisaj udzielenia tych ustaw w języku polskim. Podobne zmiany w postanowieniu nie są niczem nadzwyczajnem; wszakże sam ks. Łoziński, który dzisiaj tak goraco przemawia przeciw tej prośbie i przemawia za grazdanką, jeżeli sobie dobrze przypominam, przed niedawnemi czasy cenne swoje dzieła wydawał drukowane łacińskiemi czcionkami, więc także zmienił pod tym względem swoje zdanie.

Przyznaję że agitacye istnieć mogą, ale nie sądzę, żeby włościanie ulegali agitacyi urzędników, bo widzimy, z jaką swobodą występują włościanie

i przeciw Ministerstwu, i przeciw urzędnikom w hierarchii administracyjnej najwyżej położonym, co jest dowodem rzeczewistym, jak mało oni podlegają namowom i agitacyom urzędników.

Nie mogę zatem sądzić, żeby ci, którzy tę petycyę przysłali, ulegli agitacyi urzędników. Zapewne że istnienia agitacyi zaprzeczyć nie mogę, ale agitacyi tej główne ognisko nie jest pomiędzy urzędnikami; agitacye te głównie prowadzą niestety księża, miejscem agitacyi — smutno to powiedzieć — jest kościoł.

Nie mam nic więcej dodać, tylko pozostaje mi zalecić Wys. Izbie wniosek komisyi do przyjęcia.

Wniosek komisyi opiewa: (czyta powtórnie wniosek komisyi).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisyi przyjęty. Teraz p. Łepkaluk ma głos.

Poseł **Łepkaluk.** Proszu paniw, taja petycya buła na moje ruki prysłana, ałe ja ne chotiw sia tim trudnyty, i ja widdawjem ju tim samym, kotori ju podpysały. To tilko mawjem skazaty.

Sprawozdawca p. **Rodakowski.** Teraz przystąpimy do ukończenia referatu, rozpoczętego na przeszłem posiedzeniu, a nad którym dyskusya według uchwały Wys. Izby została odroczoną w celu porozumienia się z referentem Wydziału krajowego.

Jest to prośba p. Smochowskiego względem podwyższenia jego pensyi z funduszu emerytalnego.

Otóż następujący rezultat tej wzajemnej narady będę miał zaszczyt przedstawić Wys. Izbie (czyta):

„Po przyjętej na posiedzeniu z 19. Grudnia uchwale odroczenia, komisya petycyjna wspólnie z referentem tej sprawy w Wydziale krajowym JW. Pietruskim, jeszcze raz zbadała tę sprawę, i powzięła następującą uchwałę:

Wydział krajowy, któremu z resztą i w pierwotnem sprawozdaniu swojem komisya petycyjna najmniejszego nie uczyniła zarzutu, dopełnił sumiennie obowiązku swego, trzymając się ściśle dosłownych określeń statutu, wymierzając emeryturę wedle tych określeń.

Komisya petycyjna sądzi jednak, że te statuta, układane nie przez fundatora, ale przez urzędników tej sprawie zupełnie obcych, tłumaczone tak dosłownie nie odpowiadają kierującej myśli i szlachetnym zamiarom fundatora ś. p. hr. Skarbka, bo w zastosowaniu prowadzą do niesłuszności i do tego z zamiarem ś. p. hr. Skarbka oczewiście w sprzeczności zostającego rezultatu, że pewien przeciąg czasu, spędzony w usługach sceny polskiej przy teatrze hr. Skarbka, to jest przeciąg czasu od utworzenia emerytury, t. j. od r. 1845., do formalnego wejścia w czynność tej instytucyi, to jest do roku 1857, nie byłby wcale policzony przy wymiarze emerytury tym właśnie aktorom i aktorkom, którym już czas spędzony w usługach dla sceny polskiej, nawet przed utworzeniem funduszu emerytury i jeszcze w starym teatrze miał być wliczony przy wymierzeniu emerytury.

Wedle statutów Wydział krajowy jest najwyższą instancyą w sprawie wymierzania emerytury, i od jego orzeczeń zakazane jest statutem (13.) odwołanie wszelkie, czy to w drodze sądowej, lub administracyjnej.

Sejm jest źródłem wszelkiej władzy Wydziału, bo Wydział jest tylko postawionym przez niego organem, Sejmowi zatem przysłuża prawo i moc interpelowania autentycznego wszelkich przez Wydział wydawanych rozporządzeń.

Wydział krajowy jest także reprezentantem dawniejszego Wydziału stanowego, którego czynności i atrybucye w zupełności na niego przeszły, zatem i wszelkich dawniej od Wydziału stanowego wyszłych ustaw i postanowień Sejm krajowy, i tylko Sejm jest i może być prawnym auteutycznym interpretatorem.

Zważywszy dalej, że nie jest rzeczą Sejmu wchodzić w rozsądzenie pojedynczej sprawy, której załatwienie należy do atrybucyi Wydziału krajowego, bo Sejm winien tylko stanowić o zasadach i prawidłach, wedle których sprawy przez Wydział załatwiane być mają.

Komisya petycyjna, z powodu wniesionych przez p. Witalisa Smochowskiego petycyj, o powiększenie jego pensyi emerytalnej wnosi, co następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, że postanowieniami §. 26. statutów emerytury dla aktorów sceny polskiej we Lwowie, którzy pełnili służbę tak w starym teatrze jako też w teatrze hr. Skarbka, objęty i określony jest ten czas służby przy scenie polskiej, który upłynął przed 28. Marca 1845. roku, to jest przed dniem utworzenia funduszu emerytury.

Od dnia tego aktorom i aktorkom, należącym do składu sceny polskiej we Lwowie przed 28. Marca 1845. roku, każden rok spędzony w usługach sceny polskiej przy teatrze hr. Skarbka, chociaż spędzony przed uchwaleniem statutów, wprowadzeniem w życie instytucyi emerytury i

przyjęciem ich do tego zakładu ma być policzony przy wymierzeniu emerytury.

Wedle tej zasady wymierzone już pensye emerytalne mają być obliczone i wypłacane, jednakże tylko od dnia 1. Stycznia 1867. r.

Petycye p. Smochowskiego odstępuje się Wydziałowi, żeby je załatwił wedle zasad powyżej ustanowionych."

Marszałek. Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta, a ponieważ pan sprawozdawca nie ma co do wyjaśnienia, więc poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sekretarz p. Paszkowski. Są tu wezwania panów przełożonych komisyi: i tak, komisya administracyjna będzie miała swoje posiedzenie dziś o godzinie 6. wieczorem, również dzisiaj komisya do zbadania spraw Wydziału krajowego o godzinie ósmej wieczorem.

Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyjne o zmianie ordynacyi wyborczej dla Sejmu krajowego. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (z trybuny czyta sprawozdanie komisyi obranej do rozpoznania reformy składu Sejmu i sejmowej ordynacyi wyborczej. Obacz Allegat IX.).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

(Głosy: A ustawy potrzeba przeczytać.)

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta pierwszą ustawę. Obacz ten sam Alegat IX.).

(Po przeczytaniu.)

Dla objaśnienia ustawy znajduję stosownem Wys. Izbie dać bliższe wyjaśnienie względem układu tego paragrafu.

Szanownym panom wiadomo, że przeszłego roku uchwaliliśmy ustawę dopuszczająca biskupa Krakowskiego, a względnie każdoczesnego administratora dyecezyi, do zasiadania w Wys. Sejmie. Ustawa została sankcyonowaną przez Najj. Pana i jest publikowaną w nr. 22. Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych. Komisya sądziła stosownem, proponując teraz drugą zmianę dotyczącego §. 3., zmienić także układ ustępu a) tego paragrafu, i wciągnąć do tego ustępu postanowienie wspomnionej już sankcyonowanej ustawy — aby nie było potrzeby szukać dodatków po różnych ustawach, co jest rzeczą dla studjujących i wykonujących prawa krajowe bardzo uciążliwą.—Teraz przeczytam drugą ustawę. (Czyta drugą ustawę. Obacz ten sam alegat IX.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł ks. Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. Ja na sampered howoryty choczu szczo do formy predłożenoho nam w ruskim perewodi sprawozdania komisyjnoho — hde zauważyty muszu, szczo z sożaliniem, powtarajetsia wsechda to same, szczo my wże pry słuczaju adresowoj debaty wspimnuty i pidnesty musilysmo — toje nedoumnoje peretołkowanije, toje i szczo do pysowni i szczo do znaczenyja sliw w każdom wzhladi samo najohydnijsze perewedenyje iz polskoho, hde czasto zminiaje sia i zmysł, i ne wirno oddaje sia toje, szczo w sprawodanyju teksta polskoho wyrażeno czytaje sia. Panowe pozwołat, że ja tu tylko kilka sliw prywedu iż mnohych, nemyłoserdno poperekruczowanych w reczenom ruskom perewodi. I ot tak na prykład słowa (czyta:) poukremyj —,— jiji— ojiji—sidyba—żywet—wybirczist' — prowodyr — i druh. mnoh., — słowa sami nezrozumili, neponiatni, neużywani pomeże namy, odże jakiś czużyji. Abo szczo to maje znaczyty słowo: „brenity" (w Ustawi 1. art. 1.) To ino pczoła brenyt — pszczoła brzmi — mowit sia także: czołowik brenyt w bołoto — brnie w błoto— a jakiż po semu zmysł w naszom perewodi? — §. 3. oczewiście chce wleść w błoto?! — (czyta): §. 3. statutu krajewoho maje brenity slidujucze: t. j. §. 3. krajowego statutu ma leżć w błoto ot tak: i t. d. . . . Tu, hde w polskim znaczenyje „brzmi", to w ruskim tomu odpowidaje „zwuczyt".

Potomu nepodobna meni inaksze dijty znaczenija słów: „Komisya bude wsyłowanoju", jak tylko iz polskoho tekstu, hde toho znaczenije czytajesia: „Komisya będzie zniewoloną." Moi panowe „wsyłowaty" jest to ciłkom szczo inszoho od być zniewolony — dać się przyniewolić" komisya „wsyłuwana" — yły łuczsze: „prysyłowana, prymuszena" newyrażaje ciłkom toho, szczo w polskim słowamy: Komisya „zniewołona" no słowo: „prysyłowana" znaczyt: „przymuszona", a toj zmysł, wedła teksta polskoho, je nedopustymyj, bo ne „przymuszona" a „zniewolona" czytaje sia tam. To sut moi panowe tilko mali i hdenekotri nawedeni proby toho skażenoho perewoda na jazyk ruskij, i tomu ciłkom sprawedływo, i po słusznoj pryczyni musyt nas takij perewod oburczaty, a to jeszcze tym bilsze, szczo toje sia dije, prawdywo jakby na wzdor naszym

żełanijam i powtariaje sia, mymo zdiłanoi uże tot wzhladno interpelacyi.

Koneczno dla toho od sprawedływosty biura Marszałkowskoho domahaty sia musymo, daby takym, oczewydno ino tendencyjnym psowaniom druku i paperu na najłychszyi perewody ruskii, ostatoczno raz konec położeno. Tylko — szczo do formy — a teper do riczy samoi.

W sprawozdaniu swojim komisya sama pryznaje — że teper jeszcze, pered wprowadzeniom w żytie nowoho terytoryalnoho podiłu kraju naszoho, ona ne mohła riszyty sia na toje, aby Wys. Pałati zaproponowaty zminy samoi osnowy, samoi zasadi w statuti krajewym — szczo do interesiw, jakii zastupajut sia w Sojmi, no mowyt nasza komisya, że ona tilko riszyłasia do predstawłenyja c z a s t k o w o i reformy, i oto w tom ino wzhladi predkładaje nam dwa swoi wnesenyja w formu ustaw obniatyi do zawotowania.

Istynno, duże nas toje tiszyt, że komisya pozistała tak na pidstawi danoj t. j., na interesach, kotoryi wyrażaje zmysł §. 3. statuta krajewoho. Po semu to §. 3. stanowlat osobnyj Interes: *a)* wełykyji posidateli, majuczyi swoje zastupłenyje w krajewom Sojmi, oprediłeno w czyśli 44 posłiw; *b)* oznaczenyje uże w statuti mista bilszyji z czysłom 20, a izby torhowelnyi i promysłowyi, z czysłom 3 posłiw, i *c)* posidateli menszyi z czysłom 74 posłiw, iz proczych hromad, tak miskich jak i selskich korołewstw Hałycyi i Wołodymyryi kupno z Krakowom. Powtaraju — my ino duże rado sohłasyty sia musymo w tom z predłożenijem komisyi, że ona preciń wid osnowy statuta szczo do reprezentacyi w Sojmi krajewom, ne widstupaje, że ona samoi zasady statutowoi, szczo do reczenych interesiw netykaje; poneże wydymo w statuti krajewom — zasterihajuczy sia ino protywo samomu rozdiłenyju czyseł, na pojedyńczyi iz pomianutych 3 grup, — wydymo mowlu, w statuti w samoi riczy, dobre poniatu myśl, s z c z o w kraju naszim dołżno byty mirodatelnym, i s z c z o na osobennu zasłuhuje uwahu? Kraj nasz — jak se neraz tu, takož z tamtoi storony pidnoszeno było — jest pereważno krajom rolnyczym, a handel, industryja, promysł, rukodiłya, załedwo ino w kilkoch mistach mohut zwatyś rozwytymy, w kilkoch pozistajut w samim zawiazku, a mnohyi, i to czysłennyi mistoczka kraju naszoho, chiba że posełenyjem sia i zameszkaniom familii żydiwskich, otworeniom kilkoch skłepikiw, i z swoimy łychymy, czasto dierawymy i neposzytymy awsteryamy z szumnym napysom: Hotel Angielski — Hałycki — abo i Ewropejski — majut na swoju nazwu mistoczok zasłuhiwaty, chotiaj woistyno na tuju nazwu nezasłuhujut, bo daleko bilsza, i nezriwnano pereważna czast' żytełej ich trudytsia chliborobstwom, i uprawlaje rolu, a tym sposobom i niczym nezminiaje włastywoho charaktera seł.

Odże po semu, i Statut nasz krajewyj słuszno i sprawedływo uwzhladnył interes rolnyczyj nadiwse, oznaczywszy tu tilko riżnycin pomeże posidatelamy bilszych obszariw, a gospodaramy na posiłostiach meńszych, a nadawszy iz druhoi storony, prawdywym interesam bilszych mist w kraju, takož promysłowy i rukodiłyju, toje stanowyszcze w reprezentacyi krajewoi, kotoroje — po samym dribnym potrebam — otnosytelno ko interesam rolnyctwa, takož w samoj dribnoj miri, im prynadłeżało.

Odnako, jak uże i z samym statutom krajewym, szczo do rozdiłenyja czysła 141 posłiw na 3 dannyji grupy, my sohłasytysia nijak nemożemo, tak jeszcze tym meńsze z predłożenyjem komisyji, kotore nam p. Referent peryczytały, sohłaszajemo sia, poneże predstawlaje nam ono toho roda swoju czastkowu reformu, że w nij uże istynno ciłu ricz posuwaje do kraynosty. Bo koły i tak, sam statut krajewyj interesam miskym stosunkowo bilszoje nad samu realnu potrebu nadał zastupłenyje w Sojmi, jak to piznijsze dokazaty staratysia budu; to znowu komisyja predstawlajuczy nam swoju czastkowu reformu, pijszła o dalsze; i proponuje znaczytelne pobilszenyje posłiw iz mist, trebujuczy dla toho pidwyższenija ciłoho zastupnyczestwa krajewoho iz 151 na 163 posłiw, a odnosytelno pidwyższenyja czysła zastupnykiw mist o 12 posłiw tak, szczoby Lwiw, majuczyj teper 4 posłiw otrymał jeszcze try, a Krakiw, majuczyj 3 posłiw, distał jeszcze 2 posłiw, a szczoby proczoje ostałoje czysło posłiw 7, otrymały poimenowanyji mista kożdoje iz nych po odnomu, i aby w takij sposib poślidowała zmina paragrafu 3. statuta krajewoho, w kotorym wyrazno oprediłene jest czysło posłiw dla mist; zmina, moji panowe wymahajucza do swojeho perywydenyja prytomnosty $^3/_4$, a sohłaszenyja sia $^2/_3$ zahału posłiw Sojma krajewoho, jak se uznaje takož i neprotywytsia sama komisyja.

Pryznaju sia, szczo take predstawłenyje, take wnesenyje komisyji ne mało zadywuwaty musyt kożdoho, kotryj, opyrajuczy sia na datach bez-

storonnych, ricz tuju bere pid zriłuju rozwahu tak, jak ona włastywo predstawyty mu sia powynna.

Meždu powodamy takoho swojeho wnesenyja, nawodyt komisyja na sam pered, czysłenyji tyji petycyji mist, w kotorych ony užalajut sia, bud' to na nedostatocznoje zastupłenyje ełementa žywła, jak czytajemo w ruskom perewodi miskoho w Soymi. Wydko zabuła tu komisyja uwahu zwernuty na toje, že ne ełement, to žywło, a ino prawdziwyj interes mist, dołžen byty reprezentowan w Soymi, že zachotinyja i zabahanky podobnyji, newspomynajuczy uže o tom, jak sztuczno ony i wykłykani byty mohut pered tak powažnym areopagem, jakym jest Reprezentacyja krajewa, na włastywu swoju miru sprowadženi tak pocztennym tiłom, jakym sprawedływo byty uważajetsia zastupnyczestwo posolske, bez wsiakoj polityky czuwstwa i prykłonnosty, dostojno po sowisty traktowani byty powynny, že pro toje i neudowołyty zowsim takowym žełanyjam mist, chutsze može znaczyt dobre poniaty włastywyj interes ciłoho kraju, neżeły statysia zdradnykom sprawy swiatoj boronyty, kotoroj žadaje od koždoho z nas i sowist', i kraj ciłyj, i deržawa ciła! (Brawa).

Komisya motymuje dalsze swoje wnesenyje tym, szczo u nas mista dałeko słabsze sut' w Sojmi reprezentowani, neżeły w inszych krajach korunnych Awstryji, szczo do bilszoj swojej reprezentacyji mista majut prawo zo wzhladu na swoju ważnist', zo wzhladu na intełektualni syły, i zo wzhladu na tiahary, kotri ony ponosiat'. A pry tych tiaharach cytuje nam komisyja szczo z zahalnoj cyfry w kraju opłacowanych podatkiw bezposerednych, moi panowe, z bezposerednych podatkiw, szczo mowlu, z cyfry toj sumy zahalnoj $27^1/_2\%$ płatiat sami mista i mistoczka, a majut ino za toje reprezentacyju, kotra wynosyt $14^1/_3\%$ obszczoho czysła posłiw, kotri w toj Pałati zasidajat.

Pozwołyte moi panowe, szczo nad tym blyžsze i hłubsze zastanowyty sia choczu.

Najsampered dywuwaty nas toje ne može, czomu mista naszi słabsze w Sojmi sut' reprezentowani, nežeły po innych prowincyach Awstryi; bo koły w innych prowincyach Awstryi handel, remisła, industrya, rukodiłyja w dałeko łuczszym znachodiatsia procwyti, to tam i zastupnyczestwo interesiw toho roda oczewydno łuczszym jak u nas byty powynno. Remisła w Hałyczyni sczytajut wseho, 28.150 proizwodytełej, a wsia promyszłemist' ohranyczaje sia tu, z małym łysze izjatyjem na prostyj, perwonaczalnyj proizwed, i na pryhotowłenyje surowych materyaław, koły na prymir w małeńkim kraju Morawyji czysłat' 41.998 remisnyczych proizwodytełej, kotori zaniatyji sut ne uże prostym, samym perszym proizwedenyjem, ałe ponajbilszoj czasty utonczennym pererobłenyjem owych to surowych materyaław.

Ważnist' sył intełektualnych ne dast' sia wprawdi wo obszcze zapiznaty, odnakož własni w tych mistach, kotoryji komisyja nam proponuje, ony załedwo budut toho roda, szczoby na onyji konecznyj wzhlad maty można. Woźmim kotre nebud' iz tych mist, a czysło intelegentnych, t. j. takych, kotri by po prawdi interesa ich perewažno rolnyczyji dostatoczno zastupowaty były w sostojanyju, załedwo stanowyty bude kilkoch ludej, kotri majuczy takož za soboju istynne dowiryje swojich sobraždan i soobywatełej, mohłyby izbrannyi byty w zastupnyky i w posły do Sojma, no i tak ony takož izbranyji byty mohut pry teperisznym urjadženyju, podanym w §. 5. naszoho wyborczoho prawa, bo jesły ino majut dowirije u wybyrateliw, to ony ich i tam znajdut i wybraty mohut. Wirte my, moi panowe, szczo jest zmysł zdorowyj u naszoho, chotiaj mało proświszczennoho naroda, kotoryj wybere koždoho człowika umnoho i proświszczennoho, jesły toj sowerszenno z suszczestwujuszczymy potrebamy jeho obznakomłenyj jest, i jesły położyty w nym swoje dowiryje, on maje pewnyji i słusznyji powody. Szczo sia tyczyt ponoszenija bilszoho tiahariw, to zasiahnuła tut nasza komisya dałeko hłubsze jak należało, i tomu to musiw wypasty nekorystnyj stosunokowych $27^1/_2\%$, protiw $14^1/_3\%$, bo mnoho jest podatkiw zarachowanych, kotri odnako tu ne należat.

(Sprawozdawca p. Krzeczunowcz przerywa: Jakie?).

Poseł ks. Pawlików. Budu maty czest' zaraz skazaty.

Komisya postawyła podatky bezposredstwennyji, i z takych to tiahariw, doweła nam tyji $27^1/_2\%$ zahalnoj cyfry podatkiw, odnosytelno do $14^1/_3\%$, obszczoho czysła posłiw na Sojmi krajewom.

Statut krajewyj, jak dneś jeszcze pryznaje sama komisya, widaje tylko rozmajityji interesa, i tyji sut, zasadoju danoju, suszczestwujuszczoju, do teper newidkynenoju, ani zminenoju, po kotoroj wypadaje czysło i wybir posłiw do Sojma dijaty sia powynen. Po mistach interesom takowym jest tylko handel, promysł, rukodiłyja i remisła, a jesły

tak, to ne weś bezposredstwennyj podatok, ałe ino sam podatok zarobkowyj i dochodowyj stanowyty powynen pewnuju tuju pidstawu, (głosy: oho:) na kotroj iz mist proizchodyty powynna nasza reprezentacya krajewa.

Tym sposobom, moi panowe, znaczne umenszyt sia prawo zastupnyczestwa mist, a ja cyframy okażu toje, o skilko ono sia umenszyt.

Odże z pidstawoju o mnoszyrszoju, bo obijmajuczoju i podatok realnyj, t. j. domowyj i gruntowyj, a tak z pidstawoju zastupnyczestwa mist ciłkom nowoju, jaku nam tu komisya predstawlaje, nikoły sohłasyty sia nemożemo.

Zaaplikujmoz teper, moji panowe, tuju ważnu uwahu do podanych nam cyfer w predstawłeniju komisyjnom, i szczosz okaże sia nam iz toho? oto że n. p. na misto Śniatyn znachodytsia wczysłeno w kołyczestwi 8450 złr. bezposredstwennych podatkiw, tiłko 3468 złr. podatku zarobkowoho i dochodowoho, a ostaje sia na podatok realnyj 4982 złr. odże dałeko bilsze, a prawi piwtora raza tiłko jak na podatok zarobkowyj i dochodowyj. Na misto Buczacz znachodżu na 10584 złr. podatkiw bezposredstwennych, ino 4021 złr. podatku zarobkowoho i dochodowoho, zatym ostaje sia na realnyj podatok 6563 złr.; w Tyśmenyci na podanu tutka cyfru 9309 złr. podatku bezposredstwennoho, znachodżu 3600 złr. dochodowoho i zarobkowoho, ostaje na podatok domowyj i gruntowyj 5709 złr. Na Horodok w czyśli 11.947 złr. tutka proszu uważaty, bo riżnycia jest wełyka, — tilko 2611 złr. podatku dochodowoho i zarobkowoho, a ostaje sia prawi 4 razy takie czysło, bo 9336 zł. podatku domowoho i gruntowoho. Tak w Bereżanach na czysło 10657 złr. podatkiw zahalnych, tylko 3065 złr. podatku zarobkowoho i dochodowoho, a ostaje sia podatku domowoho i gruntowoho 7592 złr. W Zołoczewi na czysło znamenyte, bo 14.791 złr., tiłko 3058 złr. podatku zarobkowoho i dochodowoho, a ostaje sia na podatok domowyj i gruntowyj 11.733 złr. Na Bochniu na czysło 8474 złr. wypadaje ino 2895 złr., a ostaje sia podatku domowoho i gruntowoho 5579 złr. — Ne okazujutże tyji sami cyfry pereważno rolnyczyj charakter, a tym samym interes ne uże mist, no lubych naszych chlibodajnych seł, a tak newozmożnist' poczysłenyja mist tych ko innym, w ordynacyi wyborczoj uże poimenowanym, kotrym prysłuchuje prawo wybora posła od sebe do krajewoho Sojma?

No ja tu jeszcze oprawdaty choczu moje poperedne twerdżenyje, że jakkolwek komisyjnoje predłożenije po semu, szczom uże skazaw, my pryniaty ne możemo, i ono ostojatysia ne powynno, to i z druhoj storony my takoż z rozdiłenijem posłiw w samom statuti krajewom nijak sohłasyty sia ani pochwałyty ono ne możemo. Stosunok bo zastupnyczestwa wełykych posidateliw, danoho nam w czysli 44 posłiw do czysła zahalnoho 141 posłiw — oczewydno tu pomynajemo hołosy wirylnyji, jest jak 1 : 3, a tojże stosunok do zastupnyczestwa menszych posidateliw zemskych jest jak 1 . 1$^3/_4$. Pryjmajuczy za pidstawu takoho zastupnyczestwa interesa, a wziawszy na rozwahu, szczo kraj nasz, preymuszczestwenno jest krajom rolnyczym, i szczoz neznacznymy łysze izjatyjamy, kultura bilszych posiłostej z kulturoju menszych, tak zwanych kołyś rustykalnych, prawi na riwnym stepeny stojit, to musyt ko rozsudżenyju interesnoho uprawnenyja izkluczno stałyj, nepreminnyj podatok realnyj za pidstawu pryniat byty. No po urjadowym datam statystycznym wynosyt w ciłim korołestwi Hałyczyny i Wołodymiryi, wraz z Krakowom, Oświtymom i Zatorom, toj podatok realnyj, wid buwszych posiłostej dominikalnych 1,254.695 złr. 40 sot. awstr. wal.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Od jakich?

Poseł ks. Pawlikow. Wid dawnych dominijiw; a na suprotyw jest toj samyj podatok w ciłym tym kraju wid posiłostej rustykalnych wraz z wilnymy „sammt Freien": 3,290.431 złr. 98 sot. a. w., szczo diłaje prybłyżytelno stosunok jak 1 : 2$^3/_4$. Jesły tomu interesa wełykych posiłostej sut zastupłeni czysłom 44 posłiw, to — wedla toho stosunku — dołżniby były hromady rolnyczyi zastupłenyi 99 posłamy na Sojmi.

Szczo do uprawnenia ko reprozentowaniu interesiw handlowych, industryji, promysłu, rukodiłyja, to — jak uże skazawjem — musyt byty pidstawoju toho podatok zarobkowyj i dochodowyj.

Po urjadowym datam statystycznym po koneć r. 1861., ciła suma podatku toho, w ciłym kraju naszym w kruhłoj cyfri wynosyła 574.000 złr. w. a. Wprawdi wypadaje z toho prawi mensza połowyna, bo 233.000 złr., na bilszyi posiłosty, odnak jesłybyśmo i ciłu sumu toho podatku, pryniały za pidstawu reczenu, to ciła suma taja, zriwnana wyższoju ciłoju sumoju realnoho podatku wykaże stosunok jak 1 : 9. Wypałoby odże tak, na czysło

zahalne 141 posłiw, tilko wseho 16 zastupnykiw interesiw handlowych, industryi i promysłu, koły do teper interesa tyji — za łaskawym szczasływszym postanowłenijem naszoho statuta krajewoho — stanowlat czysło 23 swojich zastupnykiw iz mist' i izb torhowelnych i promysłowych.

Pozistaje mni jeszcze zwernuty uwahu na zaproponowane pobilszenie czysła posłiw iz mist Lwowa i Krakowa. Komisyja pokłykuje sia, na skupłenije w mistach tych, ciłoho ruchu handlowoho i promysłowoho w kraju naszym na toje, że mista tyji sut sidałyszczem urjadiw, uniwersytetiw, instytuta kredytowoho i innych zawedenyj i pr. i pr., a nakonec mowyt, że cyfra podatkiw jest także w tych mistach nezriwnano bilsza jak w innych mistach, i że słuszno dlatoho domahajut sia mista tyi bilszoho swoho zastupnyczestwa w Sojmi krajewom. Wsio to krasno, sprawedływo i dostojno byłoby wsiakoho uwzhladnenyja i uwahy, jesłyby ne buło ałe, a tym ałe jest toje, że oba tiji mista, pisla moho mninija, majut uże i tak prawdywo dostatoczne czysło zastupnikiw w Sojmi krajewom. Taże kromi teperisznych 4 posłiw zi Lwowa a 3 iz Krakowa na Sojmi, majemo tut: zastupnyka uniwersyteta Lwiwskoho jednoho, a Krakowskoho druhoho. Instytut kredytowyj maje tu mnoho członiw swoich posłamy, wprawdi ne bezposredno, a z widky ynde do Sojma wybranych, ałe to ne stanowyt nyczoho. Także Izby promysłowi i handlowi majut z oboch tych mist swoich zastupnykiw w Sojmi.

Dalsze zasidaje tu zi Lwowa 3 Archijepyskopiw, a z Krakowa jeden Epyskop. A tak pohlańte moi panowe, teper wże maje Lwiw 9, a Krakiw 6 swoich posłiw tu iz najbilższoj inteligencyi, mużej najdostojnijszych, kotri najlipsze znajut stosunky i najlipsze mohut i umijut tyji mista zastupowaty. Pytajuż sia protoje, czy im bilsze jeszcze zastupnikiw potribno? (Śmiech.)

Poseł **Zyblikiewicz**. Sam się śmieje z tego co powiedział.

Poseł ks. **Pawlikow**. A i ne wspimnu uże o tom, szczo n. pr. iz samoho Lwowa, kromi toho, sczytajutsia izbrannymy, chotiaj od innych grup, nad 20 mużej najwyższoj inteligencyji, szczo rozumijut bezpeczno — kromi zastupłenyja interesu tych, od kotorych tu wybrani sut — zastupaty także i interesa wełykoho mista, w kotorom żyjut. A podobno tak ricz sia maje i z Krakowom.

Proszu tomu, jakaż tu jeszcze potreba pobilszaty czysło posłiw za Lwiw i iz Lwowa, abo za Krakiw i z Krakowa, nowymy troma dla Lwowa a dwoma dla Krakowa? Wszak wydyte moji panowe, że tak jak tu na ławach posolskich zasidajemo, zastupowaty rozumijemo interesa naszych wyborciw, a kotori jeszcze i wo Lwowi abo i w Krakowi meszkajemo, to znajemo interesa i potreby oboch tych wełykich mist, i dûmaju, szczo nikto nam toho nezapereczyt, abyśmo ne umiły zastupowaty tak jedno jak i druhe.

Jakżeż tu jeszcze pobilszaty czysło posłiw? Chyba że — pryznajuś — bez należyto umotywowanoj pryczyny, ot tak pro „chocze my sia" — a w toj czas to możeby i czysło 7, a odnosytelno 5 posłiw, predstawyłoś kołyś jeszcze nedostatoczno, i okazałośby żełanyje dalszoho pobilszenyja, bo wzhlady podanyji tak dobre za bilszym, jak i za proponowanym czysłom, jeszcze promawlaty ne perestanut, sły ktomu wola ino znajtybysia mała? Jest w tom — po moimu — ricz ino gustu takoho i upodobanija, i nycz bilsze.

Zreasumowawszy dlatoho wsiakiji moji w obszyrnom rozkładi podanyji powody, ja ciłkom nemohu sohłasytysia z predłożenyjem komisyji, wydżu w §. 3. stat. kraj., i tak uże oskorbłenyje odnoj grupy na koryst' druhoj, uważaju sowerszenno nesłusznym, tomu i nepotrebnym wnesennoje pobilszenyje posłiw iz mist o 12, i proto stawlu moje wnesenyje, szczoby nad predłożenyjem tym komisyji, uchwałyła Wys. Pałata perejty do poriadku dnewnoho. (Brawo z prawej.)

Marszałek. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego.

Głos: Nie, po zamknięciu dyskusyi generalnej.

Marszałek. P. Lipczyński ma głos.

Poseł **Lipczyński**. Nie będę mówił przeciw całej ustawie wyborczej, bo na to czasu by nam nie wystarczyło, powiem więc tylko, że nie mogę zgodzić się z wyrażeniem sprawozdania Wydziału, a mianowicie z jednym tegoż ustępem.

Podniesiono w komisyi pomiędzy warunkami obieralności na posła i tę okoliczność, że obieralność posła zawisła od pewnego wykształcenia lub ukończenia pewnych szkół (czyta):

„Nie może jednak większość komisyi przychylić się do tego wniosku." Dziwić się zaprawdę wypada, że komisya wyraziła się o trudności ujęcia takiej rzeczy w pewne formy, która już od lat stu w innych krajach cywilizowanych i w dawnej Polsce od niepamiętnych czasów w formę ujętą była, w najbliższych zaś czasach, przed 50

laty w Rzeczpospolitej krakowskiej, której miałem zaszczyt być obywatelem, były te formy praktykowane. Mylnie więc nam ktoś powiedział, że ani w Anglii ani we Francyi nie obowiązują te formy; ja śmiem temu zaprzeczyć, bo te formy w całych Niemczech, a nawet w Prusiech obowiązują, że tylko inteligencya ma prawo wybieralności na Reprezentantów krajowych.

Zaiste Panowie, jakżeby to być mogło inaczej: kiedy na najniższe urzęda kancelistów itp. a nawet woźnych potrzeba pewnej kwalifikacyi, poseł tylko, Reprezentant kraju, członek Izby prawodawczej może się obejść bez wszelkiego wykształcenia, a nawet może nie umieć pisać, czytać nawet sprawozdań lub druków, które w tej Izbie bywają rozdawane. — Dla tego panowie przy specyalnej rozprawie stosowny postawię wniosek.

Poseł ks. Łoziński. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Łoziński ma głos.

Poseł ks. Łoziński. Ja pozwolu sobi do wnesku, zadajuczoho, aby perejty nad wnesenijem komisyi do poriadku dnewnoho, nikotoryi uwahy z praktycznoj storony poczynyty. Najsampered ne wydżu potreby, dla kotorojby czysło posliw z mist mało buty pobilszene; bo mista, kotori tu ne majut swoich posliw, ne majut takoż jenszych interesiw jak tiji, kotoryi majut tu swoich reprezentantiw. Otże ja ne wydżu, aby pry teperisznim czysli posliw interesa mist w czemkolwekbud' uterpiły; mista majut wże tut swoich reprezentantiw, a że majut bilsze obrazowania i proświszczenia — to ricz pewna, szczo spraw swoich łuczsze boronyty zdużajut.

Ne wydżu żadnoj potreby, dla czohoby czysło posliw z mist pobilszaty. ałe wydżu, że czerez pobilszenie posliw zahalno pobilszatsia wydatki na Reprezentacyju krajewu, pobilszenie wydatkiw potiahne za soboju bilszyi tiahary, i sprowadyt na nasz bidnyj kraj szcze bilszi podatki, jak sut nyni. Nużdenny stan naszoho kraju upomynajesia sylno, aby tiji podatki pobilszeniem czysła posliw ne buły pobilszeni. Dalsze pryhledajuczysia tym mistam, kotorym komisya chotiłaby nadaty prawo wyberania posliw, wydżu że w tym ne bude sprawedływist; bo w wneseniu komisyi nekotoryi mista pomyneni sut dostojnijszi, szczo małyby skorsze prawo, aby wyberały posła na Sojm krajewyj. Tak n. p. Jaworiw, kotory wże podawaw petycyju, aby okremisznoho posła mihł maty, czysłyt 7200 dusz, płatyt 9404 złr. podatkiw, a maje 474 promysłowciw; tak samo Bereżany, Tyśmenycia i Horodenka. Horodenka czysłyt 8451 dusz, a płatyt 12.300 złr. podatkiw, i maje 517 promysłowciw, w każdym wzhladi perewyższaje ona daleko i Bochniu i Bereżeny i Tyśmynyciu. Na pidstawi toho prawyła, jesły czysło dusz, podatkiw i czysło promysłowciw maje buty uwzhladnene, należałoby dla kilkadesiat mist pryznaty prawo wyberania posliw.

Czortkiw, Terebowla, Kopyczyńci i mnoho innych wykazałyby podatki bilszyj jak tyi mista, kotri komisya wybrała.

Z toho wydymo sperecznist' i nekonsekwencieju toho żełanija, aby buło pryznano prawo tym mistom okromisznoho posła wyberaty. Z toho wydymo hdeby nas tiji zasady zaweły, jesłyby my na tych czysłach prawa wyboru każdomu mistu swojeho posła pryznały.

Dlatoho tez wnoszu, żeby nad tym wneskom perejty do poriadku dnewnoho.

Marszałek. Ma głos p. Koczyński.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać. (Większość wstaje.) Jest większość, więc dyskusya zamknięta. Zapisani są jeszcze do głosu: za wnioskiem komisyi pp. Koczyński i Zyblikiewicz; przeciw komisyi p. Demkow, p. Zaborojko i ks. Kaczała.

Głosy. Prosimy o jeneralnych mowców.

Marszałek. To proszę panów wybrać sobie jeneralnych mowców.

(Po krótkiej przerwie.)

Czy są już wybrani jeneralni mowcy? (Gwar.) Pytam się, czy już pp. Zyblikiewicz i Koczyński umówili się? (P. Zyblikiewicz wstaje.) Więc poseł Zyblikiewicz ma głos jako mowca jeneralny z jednej strony, a potem poseł Demków z drugiej strony.

Poseł Zyblikiewicz. Jako członek komisyi, będąc zmuszony bronić komisyi, muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę na genezę ustawy wyborczej, której reformę Wysokiej Izbie zaprojektowaliśmy. Genezis tej ustawy jest następująca: Sejm lwowski ma mieć 150 posłów; przy układaniu tedy statutu wyborczego ówczesnemu Rządowi we Wiedniu przewodniczyła myśl następująca: na 150 członków Sejmu ma być wybranych 141 posłów. Rząd ówczesny chcąc koniecznie mieć posłów w Sejmie lwowskim zawisłych i podległych, a lękając się posłów niepodległych, wyznaczył większą połowę z tych 141 wybrać się mających na takich wyborców, po których się spodziewał, że posłów niezależnych nie wybiorą. Chciał więc ze Sejmu

mieć narzędzie, — ażeby mógł w kraju gospodarować jak się gospodarowało dawniej. W tym celu nadał prawo wyborcze, które wiejskiej ludności zapewnia większość posłów, przeznaczył więc dla ludności wiejskiej 74 na 141 posłów, bo się spodziewał, że gminy wiejskie wyszlą na Sejm samych zależnych posłów. Jednakże 74 posłów gmin wiejskich nie zapewniało jeszcze Rządowi większości w Izbie; lecz Rząd miał przekonanie, że na 23 posłów miejskich zawsze znajdzie jeszcze kilku ludzi, któremi podług swojego zdania będzie mógł rozrządzać. Aby zaś celu swego tem pewniej dopiąć, poprzyłączał kilkadziesiąt miast, któreby mogły niezawisłych posłów Izbie dostarczyć, do okręgów wyborczych gmin wiejskich, ażeby tam utonęły. Nie bardzo jednak powiodło się myśli rządowej. Najsamprzód zawiodły Rząd wybory włościańskie, bo gdzie niegdzie wyborcy włościańscy przysłali nam posłów światłych i niezawisłych, a przynajmniej nie dających się komukolwiek powodować; powtóre zawiodły Rząd nieco i miasta, bo na 23 posłów nie udało się żadnego narzędzia rządowego sprowadzić do Sejmu. Myśl rządowa tedy nie powiodła się.

Jednak trudno przewidzieć jak na przyszłość wybory wypadną. Stąd to powstały głosy w kraju, ażeby sobie zapewnić Reprezentacyę interesom kraju odpowiednią, i w tym celu zmienić naszą ustawę wyborczą. Jak sprawozdanie komisyi powiada, były w tej mierze rozmaite wnioski w komisyi czynione, lecz brak podziału administracyjnego kraju nie pozwala zająć się radykalną reformą; należało więc ustawę wyborczą o tyle przynajmniej poprawić, aby z niej rażącą niesprawiedliwość, a osobliwie miastom wyrządzoną usunąć, i w tym celu powiększyliśmy liczbę posłów miejskich z 23 na 35. Przeciw temu projektowi występują mowcy z tej strony, mianowicie ks. Pawlikow i ks. Łoziński. Przystępuję do rozbioru ich mów i ich argumentów, i przedewszystkiem nadmienić muszę, że ks. Pawlików sam się śmiał kiedy mówił (śmiech).

To we mnie budzi to przekonanie, że nie bardzo wierzył w to wszystko, co nam opowiadał. (Śmiech i brawa.) I tak na przykład powiedział nam między innemi, że komisya powołuje się na petycye miast, i dla tego powiększa liczbę posłów miejskich, gdy tymczasem komisya nie powinna uwzględniać petycyj miast, lecz powodować się interesem kraju. Ciekawy jestem zkąd może Sejm i komisya powziąć wiadomość o interesach kraju, jeżeli nie przez objawy opinii publicznej, przez manifestowanie się kraju petycyami. Powiada dalej ks. Pawlików, że nie powinno nas zadziwiać, jeżeli miasta innych prowincyj mają stosunkowo liczniejszą reprezentacyę aniżeli nasze. Zapewnie że nie, powody są naturalne, bo oto tak chciało Ministeryum ówczesne dla własnych swoich widoków, postępowało więc w każdej prowincyi tak, jak mu jego interes, a nie interes kraju wskazywał. I tak w innych prowincyach, gdzie Ministeryum chciało mieć liczną Reprezentacyę miejską, jak n. p. w Czechach i Morawie, nie połączyło miast z gminami wiejskiemi, lecz kilka miast, jeżeli były zanadto małe, łączyło w jedna grupę, i te miasteczka same wybierały posłów, bo tam trzeba było jak mowiłem reprezentantów z miast Ministerstwu ówczesnemu.

Tu w naszym kraju Rząd nie widząc w Reprezentacyi miejskiej żadnej dla siebie korzyści, nie nadał miastom naszym takiej Reprezentacyi jak gdzieindziej. Wszelako myśli rządowej nie przewodniczył interes kraju, ale jego własny, i to chwilowy, a ponieważ charakterystyką dawnego Ministerstwa była dowolność, więc prawdę mówi ksiądz Pawlików, iż nie dziwnego, że u nas rzeczewiście miasta są słabo reprezentowane.

Przystępuję teraz do części mniej więcej merytorycznej mowy ks. Pawlikowa, gdzie zarzuca komisyi, że wzięła fałszywą podstawę do obrachowania.

Przyznaję się, że na tę część mowy byłem niezmiernie ciekawy. Już bowiem Rządowi za podstawę prawa wyborczego służył podatek, również i my, jeżeli zechcemy zmienić ustawę wyborcza, bez dokładnych wykazów podatkowych obejść się nie będziemy mogli. Zajmując się ustawą wyborczą miałem bardzo wiele do czynienia z wykazami podatkowemi, w komisyi mianowicie badaliśmy je ściśle, i podług nich układaliśmy nasz projekt; byłem tedy niezmiernie ciekawym, co ks. Pawlików niesprawiedliwego i mylnego w tych podstawach spostrzeże. Otóż powiada on, że komisya licząc podatek miejski, liczyła oprócz podatku dochodowego i zarobkowego, niesłusznie także inne jakieś podatki, a mianowicie, że do podatków miejskich, liczyła także podatki z domów i gruntów miejskich opłacane. Lecz jakże, czyż Lwów, lub Kraków nie płaci podatku domowego?

Cóż ks. Pawlików z tym podatkiem zrobi? czy można go zdmuchnąć jak się komu podoba? czy każde inne miasto nie płaci podatku domowego? A zwrócę uwagę Wys. Izby, że podatek domowy nie jest równy w całym kraju, po miastach płaci

się podatek domowo-czynszowy a po wsiach klasyczny; już zaś podatek domowo-czynszowy jest bez porównania większym jak podatek klasyczny, więc cóż z nim zrobić? Nie bardzo tedy ks. Pawlików zaspokoił moją ciekawość, zarzucając nam mylne podstawy, i żaląc się na niesprawiedliwość, nie byłem też bardzo rozczarowany, gdyż ostatni ten zarzut wiecznie i wiecznie w tej Izbie się powtarza.

Tymczasem biorąc rzeczewisty podatek miejski za podstawę do poprawy ustawy wyborczej, musielibyśmy liczbę posłów miejskich z 23 nie do 35 jak chce komisya, ale wyżej jeszcze podnieść, stosunek bowiem podatków jest następujący:

Wsie same bez miast i miasteczek i bez obszarów dworskich płacą w kraju całym 2,880.000 złr. podatku, miasta zaś płacą 1,500.000 złr.; ja opuszczam tu kilkadziesiąt tysięcy, więc miasta płacą więcej jak połowę tego, co płacą gminy wiejskie. Gdybyśmy chcieli zachować zupełną sprawiedliwość, liczba posłów miejskich powinna wynosić więcej jak połowę posłów gmin wiejskich, a ponieważ tych ostatnich mamy 74, więc posłów miejskich powinnibyśmy mieć 38 do 40. Dziś jednak mamy ich tylko 23, komisya projektuje powiększenie ich do 35, a jednak zarzucają nam niesprawiedliwość. Apeluję tedy do sumienia tych panów, którzy nam wszędzie i wiecznie niesprawiedliwość zarzucają. Co więcej, ks. Pawlików niby to z datami statystycznemi w ręku powiedział nam, że podług stosunku opłacanego podatku powinny mieć gminy wiejskie 99, zaś miejskie tylko 16 posłów; lecz zważywszy, że pierwsze płacą 2,880.000 złr., a miasta 1,550.000 złr. — takiej arytmetyki już wcale nie rozumiem.

Nareszcie przystępuję do objekcyi, jaką uczynił przeciw podwyższeniu liczby posłów Krakowa i Lwowa. Jeżeli ks. Pawlików powiada, że wzięliśmy dowolną liczbę posłów dla Lwowa i Krakowa, to się bardzo myli; bez powodów żadna liczba nie była ustanowioną. Lwów płaci jak sprawozdanie powiada 377.000 złr., Kraków zaś 193.000 złr. podatku; jeżeli zaś weźmiemy okręgi wyborcze wiejskie i obliczymy ich podatek, to mam honor powiedzieć, że nie ma okręgu wyborczego z gmin wiejskich w Galicyi, któryby w przecięciu płacił więcej jak 30—40 tysięcy guldenów. Skoro Lwów płaci 377.000 złr. podatku, proszę więc obliczyć, ile Lwów powinien mieć posłów, gdyby zachowano sprawiedliwy stosunek, chociażby nawet nie uwzględniano, że jest siedzibą światła i wielu instytutów, w których podobało się księdzu Pawlikowi ironicznie się wyrazić, i chociażby on był jedynie przez ciemną masę zamieszkały.

Tak samo rzecz się ma i co do miasta Krakowa. Kraków płaci podatków 193.000 złr.: jeżeli tedy weźmiemy na uwagę, że na okręgi wyborcze gmin wiejskich wypada opłaconego podatku tylko 30 do 40.000, to proszę moi panowie obliczyć, czyli Kraków i Lwów nie powinny mieć nawet więcej posłów aniżeli my proponujemy? Komisya projektując dla Lwowa 7, a dla Krakowa 5 posłów nie naprawia bynajmniej w zupełności tej krzywdy, jaką ustawa wyborcza tym miastom wyrządza, a jednak tu z tej strony Izby (wskazując na prawicę) wołają w niebogłosy, że im właśnie sprawiedliwości potrzeba. Nareszcie nie mogę tutaj pominąć uwagi uczynionej, że miasta Lwów i Kraków są tu liczniej reprezentowane, że mianowicie zasiada tu wielka liczba posłów w tych miastach zamieszkała. Ależ moi panowie, jeżeli pewien okręg wyborczy wybierze posła, który przypadkowo mieszka we Lwowie lub Krakowie, czyż można utrzymywać, że miasto Lwów lub Kraków zyskują przez to na liczbie reprezentantów? To są tylko sofismata, na które odpowiadać nie warto. Skończyłem tedy z księdzem Pawlikowem, a przystępuję do niektórych zarzutów uczynionych komisyi przez szanownego kolegę posła Lipczyńskiego. Zrobił on głównie komisyi zarzut, że nie postawiła pewnego censusu intelektualnego dla posła, i zapowiedział w tej mierze przy dyskussyi specyalnej swoje wnioski.

W komisyi, która sprawozdanie dzisiaj W. Izbie przedkłada, była mowa rzeczewiście o cenzusie intelektualnym, bowiem wiadomą jest rzeczą wszystkim, że Reprezentacya, w której nie ma dostatecznego światła, nie może przynieść pożytku dla kraju, i że przeto przetworzenie naszej Reprezentacyi na światłą, któraby była rzeczywiście wyrazem intelektualnych sił naszego kraju, przedewszystkiem nam na sercu leżyć winno (Brawo!) Otóż w komisyi była mowa o cenzusie intelektualnym, i właśnie posłowie z tej strony Izby, zasiadający w komisyi, byli pierwsi, którzy taki wniosek postawili, a nawet chcieli oni daleko więcej aniżeli poseł Lipczyński sobie życzy, bo żądali jako kwalifikacyi na posła świadectw z ukończonych wyższych klass. Jednakże większość komisyi nie mogła się żadną miarą na taką zasadę do prawa wyborczego zgodzić, a to głównie dla tego, że census intelektualny nie da się ująć w pewne ścisłe karby

a tem mniej da się praktycznie przeprowadzić, bo można, jak to powszechnie aż nadto wiadomo, skończyć dużo klass, a wcale nie mieć nic oleju w głowie (wesołość w Izbie), a znowu można, nie znając nawet ani jednej klassy szkolnej, po za niemi tak się wykształcić, nabyć światła i doświadczenia, że nic pod tym względem nie pozostawałoby do życzenia, słowem taki census intelektualny nie da się ująć w pewne ścisłe karby. Jeżeli szanowny kolega Lipczyński i inni posłowie Sejmu krajowego, co zresztą i my wszyscy pragniemy, życzą sobie widzieć więcej światła w Reprezentacyi krajowej, to muszę wypowiedzić, że do tego rodzaju reform nie na tej drodze się przychodzi, do tego pożądanege celu nie dojdziemy inaczej jak tylko za pomocą censusu podatkowego. Rzadko kiedy widywano tak świetne Reprezentacye kraju jak we Francyi za czasów Ludwika Filipa, a spytajmy się dlaczego? Oto dla tego, że census wyborczy pieniężny był tak wielki w tym kraju, że do roku 1848. nie było we Francyi więcej jak tylko 210.000 wyborców na 30 do 40 milionów mieszkańców! Otoż censusem podatkowym była tak ograniczoną liczba wyborców w kraju, który przoduje światu na drodze cywilizacyi. Nie brakło tam na usiłowaniach do powiększenia liczby wyborców, lecz mężowie stanu Francyi opierali się temu, a dość przypomnąć stanowisko, jakie zajmował w tej kwestyi Guizot, chociaż nie szło tam o powszechne wybory, ale jedynie o 50.000 wyborców więcej.

Taki sam stan rzeczy jest i w Anglii dzisiaj, gdzie niezawodnie najdawniej i najsilniej jest rozwinięte życie publiczne i parlamentaryzm, i gdyby tam n. p. miała nasza ustawa wyborcza zastosowanie, Anglia miałaby mniej więcej do siedm milionów wyborców; podług tamtejszego censusu zaś liczba wyborców jest ograniczoną do 1,300.000. A dzisiejszy ruch wyborczy, który takich rozgłośnych rozmiarów dochodzi, wcale nie ma na myśli, by na wszystkich rozszerzyć prawo wyborcze, uchowaj Boże, kierownicy tego ruchu są to prawdziwi ludzie stanu, nie domagają się oni głosów dla ciemnej masy, oni pragną tylko zwiększyć liczbę wyborców do 1,700.000, azatem idzie im o 400.000 wyborców; a oto u nas, gdzie nie było życia publicznego, census jest tak niski, iż mamy prawie powszechne głosowanie. Ztąd to pochodzi, że nasza Reprezentacya krajowa, że nasz Sejm nie mieści w sobie sił intelektualnych tyle, ile pragniemy; jeżeli więc chcemy mieć świati ejszą Reprezentację jak teraz, to tylko może nam pomódz wyższy census podatkowy, a żadną miarą census intelektualny.

Zwracam się teraz do szanownego posła ks. Łozińskiego. Muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę na następującą arcyciekawą logikę. Oto posłów miejskich nie potrzeba zdaniem księdza Łozińskiego powiększać. Dla czego? dla tego, bo tu już są posłowie miejscy, argumentuje ks. Łoziński, a że tak jedni jak drudzy mają te same interesa, a zatem może dla nich pozostać wygodnie ta sama liczba. To niechże raczy łaskawie pozwolić, byśmy tę zasadę i do posłów gmin wiejskich zastosowali, a wtedy możemy śmiało zapytać: na cóż im aż 74 posłów, bardzo dosyć byłoby ich 15, a niech 20, a to wszystko na tej samej argumentacyi, że wszystkie gminy wiejskie mają jednakowe interesa, więc jak powiadam byłoby dla nich dosyć 15 zastępców.

Dalej głównie dla tego ks. Łoziński jest przeciwnym projektowi powiększenia liczby posłów miejskich, że już i teraz są wielkie wydatki, a powiększywszy liczbę posłów, zwiększymy i podatki, a jemu przedewszystkiem chodzi, byśmy i takich podatków nie płacili. Niechże ks. Łoziński raczy zaproponować zmniejszenie tych wydatków na innej drodze, i tak aby zamiast 74 posłów wiejskich, zasiadało ich daleko mniej. Wszakże nie biorę rzeczy na seryo, ani ja ani też komisya nie chce dotychczasowej liczby posłów wiejskich zmniejszać, a jeżeli o tem wspomniałem, to tylko dla tego, aby wykazać jakich to się używa argumentów, byle bądź co bądź krzyczyć na niesprawiedliwość tam gdzie jej nie ma, aby bądź co bądź znaleść koniecznie coś do zarzucenia, choćby najpoczciwszej myśli.

W końcu położyć muszę nacisk, iż bardzo się mylą ci posłowie wiejscy, którzy sądzą, że ich zbawienie od tego zależy, jeżeli będą w tej Izbie w liczbie większej nad innymi; bardzo się mylą jeżeli sądzą, że jest ich interesem nie dopuszczać zwiększenia liczby reprezentantów miejskich, albowiem moi panowie, jak długo żywioł mieszczański, ten jedyny i prawdziwy warunek pomyślnego rozwoju i dobrobytu kraju, nie będzie tu w Sejmie w należyty i słuszny sposób reprezentowanym, tak długo nie możemy myśleć, by podstawy naszej pomyślności były rzeczywistemi. Wszakże zamożność wsi może się rozwijać i być trwała pod warunkiem, że miasta im przodują, również interesa nasze krajowe nie postąpią ani krokiem naprzód, póki

miasta nasze nie będą w Sejmie należycie reprezentowane. Skończyłem. (Brawo!)

Poseł ks. Pawlików. Ja proszu o hołos w osobystoj sprawi.

Marszałek. Po zamknięciu dyskusyi poseł Pawlików będzie mógł w tej sprawie mówić. Teraz poseł Demków ma głos.

Poseł Demków. Ne duże mnoho maju skazaty, poneże poperednyk mij pocztennyj ks. Pawlików oświdczył Wysokoj Pałati wsio szczo do ustawy wyborczoj. Ot tilko to maju prymityty Wysokoj Pałati do toj komisyi: Ja ne znaju, z jakoj pryczyny ona toje sprawozdanije zrobyła? Czy znaty komisya zabuła, szczo teper je posły tutki tak selski jak i z mist, bo to wsio odnako czy kto z mista czy z seła izbranyj, bo ja sam wybranyj aż z 5 mist i seł (wesołość w Izbie); to tak jest samo, jakby mene i sami miszczane wybrały; a jakby wsi miszczane wybrały sobi miszczanyna, to by buł miszczanyn, a jakby selanyna, to by buł selanyn, a jakby wsi selany znowu sobi wybrały miszczana, to to takoż nic neznaczyt, bo tu ne ma diłynia, tak i ne buło i ne bude, bo tu jest ciłyj razom narod. To tilko je, szczo na narid prychodiat tiahari, otże ony wyberajut posliw dla toho, że chotiłyby tij tiahari zmenszyty, ale ne pobilszyty, tiahari ta podatki; wże bilsze tych podatkiw pryczyniaty ne można. Cilij narid ohladaje sia na nas, a jak idesz czerez mista ta seła, to wsi tia obstuplat ta pytajut: a skażyno tam, czy wże podatki menszi i szczośte wy tam zrobyły? (Wesołość w Izbie). A teper proszu Wysokoj Pałaty porachowaty, że selany to wsio ponosiat, bo wże 4. sesya sejmowa, syła to rozmaitych podatkiw, kosztiw! treba daty to na teatr, to na gospodarstwo; znajem my to wsio, to jest straszenna suma. Teper szcze posliw pobilszaty, to wże neznaty jak toje wypłatyty; teper fundusz indemnizacyjnij, teper okromiszni podatki krajewi, teper koszta wojenni płatyty, a to wsio maje płatyty miszczanyn i sełanyn. Teper ne znaty jak my sia okażem meży ludmy po toj skinczenoj kadencyi, to wże koneczne musyt teper nastupyty nowij wybir na posliw, to pewne wże nas na nowo ne wyberut, (śmiech) bo skazut: wzeste dosyt' nam nasadyły, wze dosyt' majem; persze płatył 5 teper 15 zr., i w samoj riczy ne jest inaksze, jeno tak, bo sut taki tiahari, szczo ne znaju jak ich bude opłatyty. Teper dajmy nato, a kilko ja uważaju, nałeżałoby toje zrobyty, o czym komisya tu postawyla; ale selany najbilsze ponosiat tiahari, selany płatiat wsi podatki, selany dajut forszpany, selany najbilsze posyłajut swoi dity na oboronu kraju, ponosiat najbilszyi żertwy, krow ich rikamy płyne, no prawda ono, że to mało ne wsi sami naszi dity, w mistach bo najbilsze żydiw, a tii znajut swoi sposoby uwilnytysia, to iz mist chyba hde jakij chrestyjanyn, ałe żydiw tam ne wydko, a tak mało ne weś tiahar wijny musiat ponosyty ino selane.

Teper jeszcze na to prychodym, że na sela jeszcze bilszyji podatki nakładajut. Czy to z sel poseł czy z mist, to zariwno, bo narid wyberaje takoho na posła, kotoryj jest jemu prychylnyj. W proczem tu chodyt meni skazaty toje, ze bilsze ne można pobilszaty czysła posliw, bo budut bilszi tiahari; otoż mowlu,! aby tiahariw bilszych ne nakładaty, dosyt toho, szczośmo nałożyły. Hospodyn Zyblikiewicz zamitył ks. Pawlikowy, szczo w mowi swojej smijał sia; ałeż bo i pan Zyblikiewicz sia smijały. (Brawa i oklaski.) Ale ne dosyt, bo pohlanuwszy na toti wsi czynnosty, nad kotrymy tut rozprawlajem w toj Pałati, potreba żałowaty szczo sia tak robyt, ale jest z druhoj storony i śmiech; bo wydatki Sojma jeszcze desiat razy bułyby bilszi, i — jak każu — potom nam narid ne daśt' czerez dorohu perejty czerez tyji tiahari, kotry na nych szczo raz bilszi nakładajem. Ja proszu, dajmo sobi spokij z tym, naj to bude dla druhych posliw, z nas wże toho dosyt, my ne możem razom wsioho ustanowyty.

Deżtam? Boh świt sotworył ne jednoho dnia, ale w jednim tyżdny, w szesty dniach, a my wże dosyt czerez szist lit nahoworyły, naradyły, narozprawlały, wże naj sia reszta druhomu wyborowy zistane.

Ja poperaju ks. Pawlikowa, aby z tym perejty do poriadku dnewnoho. (Brawo.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Jakkolwiek myśl podniesiona przez p. Lipczyńskiego ma przyjść dopiero później pod obradę (zapowiedział wniosek w tym kierunku), jednakże nie mogę już teraz pominąć tej sprawy.

Myśl ta, jak panowie słyszeliście, myśl pewnego cenzusu inteligencyjnego, czyli żądanie pewnego wykształcenia od posła, podniesioną była także w komisyi, lecz nie została uwzględnioną.

Komisya nie przystąpiła do tej myśli, a to głównie dla tego, że była przekonaną, iż obywatelom wyborcom, którym daje się prawo wyboru, nie powinno to prawo ścieśniane być warunkami, wyłączającemi znaczną część mieszkańców

od wybieralności i zmuszającemi wyborców do dawania głosów posłom, którzy nie posiadają ich zaufania, lub posiadają te zaufanie w mniejszym stopniu niż inni.

Poseł ks. Pawlików cytuje daty statystyczne; nie zarzuca on komisyi zdaniem mojem, że mylne daty statystyczne przytoczyła, lecz sądzi że komisya mylnie na te daty się zapatrywała. Między argumentami ks. Pawlikowa, na datach statystycznych opartemi, słyszeliśmy i ten, że podług dat statystycznych posłowie gmin wiejskich powinni mieć więcej reprezentantów jak dziś mają, a nawet powinni mieć więcej w stosunku do większych właścicieli dóbr tabularnych. O cyfry tych dat nie będziemy spierać się z ks. Pawlikowem, lecz o ich zrozumienie i zastosowanie.

Mamy daty najnowsze. Z aktów wyborczych mamy cyfry podatków z r. 1860. Podatek właścicieli dóbr tabularnych, t. j. podatek zwyczajny z dodatkiem tak zwanej trzeciej części, wynosi w ogóle, nie jak mówi ksiądz Pawlików 1,250.000, lecz 1,400.000; gminy zaś wiejskie, z wyłączeniem miast, płacą tego samego podatku, jak powiedział p. Zyblikiewicz, około 2,890.000. Jak ks. Pawlikowi i nam wszystkim wiadomo, nie wszyscy mają prawo wybierania, którzy po wsiach mieszkają. Wielu najniżej opodatkowani są od prawa wybierania wyłączeni. Mianowicie wyłączeni są w każdej gminie najniżej opodatkowani, których kwota podatkowa wynosi $^1/_3$ ogólnego podatku. Niechże ksiądz Pawlików raczy odtrącić trzecią część od 2,890.000, wtedy zostanie podatek z gmin wiejskich w Izbie reprezentowany w kwocie ogólnej 1,930.000. Okaże się przeto stosunek podatku dóbr tabularnych do reprezentowanego w Sejmie z podatku gmin wiejskich już nie jak 1 do $2^1/_3$ (jak wykazywał ks. Pawlików), lecz jak 1 do $1^3/_{10}$. Na podstawie tego stosunku powinnaby być zwiększoną liczba posłów w Sejmie, lecz nie posłów gmin wiejskich, ale posłów obranych przez większych właścicieli.

Gdyby jednak ksiądz Pawlików chciał nawet (niech pan będzie uważny) doliczyć cyfrę podatku płaconego przez te miasta, które dziś nie mają osobnych posłów, lecz wybierają razem z gminami wiejskiemi, a cyfra tych podatków wynosi 715.000, to znajdziemy cyfrę ogólną podatków gmin wiejskich i wybierających z niemi gmin miejskich 3,600.000; od tego odtrącić trzecią część nie reprezentowaną w Sejmie, zostanie 2,400.000.

Niechże ks. Pawlików zechce tę cyfrę porównać z cyfrą 1,400.000 złr. przez właścicieli większych opłacaną, a wtedy zajdzie między temi cyframi ten sam stosunek, jaki dziś jest między liczbą posłów gmin wiejskich a liczbą posłów właścicieli większych. Zdaje się, iż Rząd wziął ten stosunek za podstawę do ustanowienia liczby posłów w konstytucyi latowej.

Nie można jednak zapomnieć, że właściciele dóbr tabularnych płacą jeszcze kilka milionów podatku od wyrobu wódki i piwa. Nie można wprawdzie całej tej cyfry policzyć na większych właścicieli z tej przyczyny, iż podatek ten rozkłada się właściwie na konsumentów i producentów, i niepodobieństwem jest osadzić, ile z tego podatku spada na producenta.

Lecz więksi właściciele nie żądają powiększenia liczby posłów dla siebie.

Co do miast sprawozdanie przeszłoroczne Wydziału krajowego pouczyło nas, zestawiając cyfry stosunkowe między reprezentacyami miast w rozmaitych prowincyach Austryi. W Salzburgu są dopuszczone wszystkie miasta i miasteczka do wyboru osobnych posłów, albo pojedynczo albo w pewnych grupach. Podobnie praktykuje się w innych prowincyach Austryi. I wszędzie liczba posłów z miast i liczba miast oddzielonych od gmin wiejskich dla wyboru posłów jest stosunkowo daleko większą niż w Galicyi. My mamy 319 miast i miasteczek, a tylko 15, zatem 4% mają prawo wybierania posłów osobnych.

Ks. Pawlików powiada, że porównanie z innemi prowincyami jest niestosowne, bo miasta w innych prowincyach mają więcej przemysłu i handlu. Jednakowoż tam nie tylko w miastach, ale i po wsiach jest przemysł, bo tam przemysł w stosunku do reszty interesów jest silniejszy, jest więc nawet reprezentowany po części i przez posłów gmin wiejskich. Nie można także zapominać, że w tych prowincyach nie tylko przemysł i handel, ale i rolnictwo stoi daleko wyżej niż u nas, więc idąc konsekwentnie za argumentacyą ks. Pawlikowa, potrzebaby u nas także dla niżej stojącego rolnictwa dać reprezentacyę mniejszą.

Interes naszego przemysłu i handlu, mniej rozwiniętego niż w innych prowincyach, jest jednak w stosunku do interesu rolnictwa u nas także mniej rozwiniętego, równie ważny, jak w innych prowincyach, w których także przemysł i handel i rolnictwo więcej są rozwinięte. (Brawo!)

Słyszeliśmy ks. Pawlikowa mówiącego, iż rektorowie i biskupi z miast pochodzą, bo w mia-

stach mieszkają, więc oni reprezentują niby miasta Lwów i Kraków i t. p.

Panowie wiecie, że jeden z naszych posłów mieszkał w Gracu, więc zdawałoby się podług argumentacyi ks. Pawlikowa, że on miasto Grac zastępuje (wesołość). Jednakowoż ten poseł reprezentuje tych, którzy go wybrali, a przedewszystkiem reprezentuje kraj.

Co do księży biskupów trudno zaprzeczyć, że oni także nie reprezentują pojedynczych miast, w których zwykle przemieszkują, ale reprezentują kraj cały, stoją na straży interesów duchownych całego kraju.

Również i rektorowie, którzy nie są przez miasta do Sejmu wybrani, jako naczelnicy wszechnic reprezentują oświatę całego kraju.

Teraz przystąpię do zarzutu przeciw wnioskowi, który mojem zdaniem jest najmniej ważnym, ale może zdaniem niektórych innych posłów wydawać się będzie jako bardzo ważny. Podniesiony on był przez dwóch reprezentantów włościan ze wschodniej Galicyi, a tyczył się powiększenia wydatków na Sejm, gdyż owym 9 lub 12 nowym posłom z miast trzeba będzie także płacić dyety jak innym posłom.

Możnaby powiększeniu kosztów zaradzić tym sposobem, aby powiększając liczbę posłów z miast, pomniejszyć o tyleż liczbę posłów z gmin wiejskich. Lecz przeciwnicy nasi i na to nie przystają. Przedstawiał się ten sposób w komisyi, i byłby łatwiejszy w Sejmie do przeprowadzenia, bo wniosek w tym kierunku wymagałby tylko większości absolutnej głosów. Jednakże co do mnie, nie byłem za tym wnioskiem z tej przyczyny, ażeby umniejszeniem liczby posłów wiejskich nie dawać powodu do agitacyi, któraby starała się wpajać w gminy wiejskie to przekonanie, że my chcemy ich prawa uszczuplać. (Brawo.)

Lecz ci co argumentują przeciw powiększeniu liczby posłów miejskich z tej przyczyny, że 30 do 36 zlr. trzeba dziennie więcej dyet płacić, że więc na nich spadnie cząsteczka tych kosztów, niech pomną, że te miasta płacą za gminy wiejskie daleko więcej. Więcej niż 200.000 zł. płaci Lwów, więcej niż 100.000 zlr. płaci Kraków, i płacą inne miasta na indemnizacyę za zniesione powinności poddańcze, chociaż z tego zniesienia żadnych nie miały korzyści. Cóżbyście panowie mogli zarzucić, gdyby te miasta się odezwały, gdyby powiedziały: „dla czego my mamy płacić na indemnizacyę pańszczyznianą, kiedy żadnych nie mamy ztąd korzyści, kiedy nie dl nas zniesiono pańszczyznę, ale dla was (brawo); tylko wy włościanie z tego korzystacie; kiedy nie chcecie dla słusznego powiększenia liczby naszych posłów przyjąć małego wydatku, to sobie płaćcie sami owe krocie, które my dziś płacimy za zniesione dla was powinności (brawo).“

Wiele to tysięcy petycyj gmin do Sejmu w rozmaitych sprawach przychodzi, petycye gmin wiejskich w sprawach prywatnych. Ale żadną petycyę z miast nie spotkaliśmy, którąby żądała, aby ciężar podatku za indemnizacyę, jaki ponoszą dla dobra włościan, dla dobra publicznego, był z nich zdjęty (brawa).

Chciejcież więc panowie posłowie wiejscy być przynajmniej sprawiedliwymi dla miast. i dajcie co im słusznie należy.

Z tych powodów jestem przeciwny wnioskowi ks. Pawlikowa względem przejścia do porządku dziennego.

Poseł ks. Pawlikow. Proszu o hołos w kwestyj osobistej.

Marszałek. Po głosowaniu nad tym przedmiotem dopiero będzie kwestya osobista. Więc poddam pod głosowanie wniosek ks. Pawlikowa co do przejścia do porządku dziennego.

Poseł ks. Pawlikow. Ja dumaju, że kwestyja taja wymahaje try czwarty czasty posłiw. . .

Głosy. Dyskusya nie ma miejsca.

Marszałek. Dyskusya już nie ma miejsca. Więc kto jest za tem, ażeby przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Powstaje mniejszość.) Jest mniejszość.

Poseł ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

Marszałek. Czy ksiądz Pawlikow chce jeszcze w kwestyi osobistej przemawiać?

Poseł ks. Pawlikow. Tak jest.

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. W besidi swojej p. Zyblikiewicz wspimnuł, że jak mu sia zdawało, — ja z ironju wyrazył sia zbyt niewłastywo o Instytuti kredytowym. i rado predpołahajuczy, ja dumajuczy, że h. Zyblikiewicz ne, z jakojś neochoty ku mojej osobi toje skazaw, no wprost dla toho, że mene neporozumiw; muszu oświczyty i wyjasnyty, że ironija, jakuju chotił zauważaty, ne mohła sia prynajmniej do żadnoho, odże ani do kredytowoho Instytutu odnosyty.

Ja wysoko szanuju wsiakyji Instytucyji u kozdoho naroda, inaksze, musyt ubłyżałoby to mojemu stanowysku, jake zanymaju.

Otoż, jesły sia p. Zyblikiewiczowi wydawała z mojej storony objawłena jaka ironija, to muszu powisty, że to może buła bilsze wesolist', kotoroju zajawywjem, pryznajuś, ko pryczyni ohydnoho i ziszkaradżenoho ruskoho perewoda, także po pryczyni zibranych p. referentom w motywowaniu szczo do Lwowa i Krakowa argumentiw. kotori wo obszcze do moho perekonania diyty ne mohły — no ciło nebyła to ironija dotyczno kredytowoho Instytuta.

Poseł Zyblikiewicz. To bardzo się cieszę, że nie było ironii.

Marszałek. Przerwę teraz posiedzenie; o 6tej godzinie rozpoczniemy na nowo rozprawę szczegółową.

Poseł hr. Adam Potocki. Z powodu prac w komisyi edukacyjnej oznajmiam, że następne posiedzenie tej komisyi odbędzie się jutro o godzinie 1. popołudniu.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki. Komisya katastralna będzie miała posiedzenie jutro o godzinie 11tej.

(O godzinie $6^1/_2$ wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przystąpimy do specyalnej rozprawy nad wnioskiem względem zmiany ustawy wyborczej. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Przechodząc do specyalnej debaty, musze zwrócić uwagę Wys. Izby, że właściwa zmiana, którą proponujemy w §. 3., jest w punkcie 2. lit. c. przytoczona, gdzie jest mowa o powiększeniu liczby posłów z miast. Wszystkie inne zasady stosują się do tego, co się zawiera w poprzedzającym ustępie, i nie wymagają jak tylko absolutnej większości głosów; zasada zaś orzeczona w ustępie 3cim wymaga $^2/_3$ części (czyta):

„Ustawa z dnia — dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, zmieniająca §. 3. statutu krajowego z 26. Lutego 1861.

„Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego rozporządzam, co następuje.“

Marszałek. Nad tytułem ustawy rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie. Kto za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

„Art. I. Postanowienia §. 3. statutu krajowego z dnia 20. Lutego 1861. i ustawy z 20. Września 1866., zawierającej dodatek do §. 3. statutu krajowego (Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 22) znoszą się.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam to pod głosowanie. To musi pójść pod imienne głosowanie, ponieważ to jest zasadnicza zmiana dotychczasowej ustawy wyborczej.

Głosy. Tak jest.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Ja dumaju, że to jest zły sposib wotowania; myśmo powynny nad toju zminju, kotora jest proponowana, hołosowaty, czy bude pryniata czy widkinena; bo toje, szczo potym nastupaje, jest tolko wypływom toho ciłoho parahrafa. Dla toho łysze nad toju zminoju statutu treba najpersze wotowaty.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Niech p. Ławrowski nam poda sposób, jak mamy głosować, bo oczewiście trzeba głosować nad pewnym tekstem prawa. Zasadą jest tekst szczegółowy, a zaraz tutaj przyjdzie (czyta):

„Sejm krajowy składa się z 163 członków.“ Więc może nad tem głosować?

Poseł Ławrowski. Nie, to jest wypływom tolko toj zminy, kotoru nam komisya proponuje. Wedla moho mninija powynno sia hołosowaty nad ustupom 2hym, t. j. nad tym, że 35 posliw majut prystaty do Sojma mista i Izby handlowi.

Marszałek. P. Ławrowski proponuje, aby najprzód tylko nad tą jedną częścią wotować.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. To będzie zależyć od tego, jak Wys. Izba życzy sobie głosować. Jeżeli Wys. Izba zgodzi się na to, aby tak głosować, jak p. Ławrowski proponuje, to musielibyśmy dyskusyę pierwej nad tym ustępem rozpocząć, a potem dopiero głosować. Jednakowoż to byłoby dziwnem postępowaniem.

Poseł Ławrowski. To ne jest dywne, to ciłkom naturalne.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Do tego paragrafu mogą być poprawki stawiane, więc jeżeli Wys. Izba zgodzi się na propozycyę p. Ławrowskiego, trzeba nie głosować, ale przedewszystkiem dyskusyę nad tym paragrafem rozpocząć, to jednak zależy, jak już powiedziałem, od decyzyi Wys. Izby.

Poseł Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Ja sądzę, że nam nic innego nie pozostaje, jak tylko nad całym artykułem głosować, i poddać go najpierw pod dyskusyę, bo artykuł ten składa się po części z postanowień samego statutu krajowego, po części z dodatków czyli zmian, przez nas zawotować się mających.

Otoż jeżelibyśmy wotowali nad pojedynczemi ustępami tego artykułu i przyjęli, dajmy na to, pierwszy ustęp orzekający, iż postanowienia §. 3go statutu krajowego z dnia 26. Lutego 1861. i ustawy z dnia 20. Września 1866., obejmującej dodatek do §. 3go Statutu krajowego znoszą się, a tymczasem to, co dalej w tym artykule jest powiedzianem, nie przyjęli, tobyśmy znieśli paragraf statutu krajowego, nic natomiast nie postawiwszy.

Nic więc innego nie pozostaje, jak tylko ten artykuł uważać jako całość, poddać go jako taki pod dyskusyę, i nad całym artykułem głosować.

Marszałek. Odczytamy ten cały artykuł. i nad całym będzie dyskusya.

Poseł Grocholski. Proszę o głos. Sądzę, że ten wzgląd, który tutaj p. Pietruski przytoczył, nie jest rozstrzygającym bynajmniej, bo w drugiem czytaniu nic się nie usuwa. Uchwała w drugiem czytaniu powzięta wtenczas zaczyna obowiązywać, jak zostanie przyjętą w trzeciem czytaniu. Więc w drugiem czytaniu możemy poprzyjmować wszystko, a w trzeciem czytaniu ci, którzy nie chcą ustępu pod rzymskim numerem III., będą głosować przeciw całej ustawie. Tym sposobem zdaje mi się zostaniemy w granicach statutu, i byłbym tego zdania, ażeby ustępami głosować, jak głosowaliśmy zawsze.

Marszałek. Więc głosować będziemy ustępami, ale dyskusya może być prowadzona nad całym paragrafem. Jeżeli do pojedynczych ustępów będą poprawki, to będziemy nad niemi głosować, a potem nad każdym oddziałem. Zatem dyskusya otwarta nad całym paragrafem.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Jeżeli będą poprawki stawiane, to będziemy najprzód nad niemi głosować, a potem nad całym paragrafem.

Marszałek. Proszę sprawozdawcę odczytać ustawę.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

Art. I.

„Postanowienia § 3. statutu krajowego z d. 20. Lutego 1861. i ustawy z 20. Września 1866., zawierającej dodatek do §. 3. statutu krajowego (Dz. u. i roz. kraj. Nr. 22.) znoszą się.

§. 3. Statutu krajowego ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się ze stusześciedziesięciu trzech członków, mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego, a względnie aż do jego instalacyi z gr. kat. sufragana lwowskiego; w razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej, administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego;

b) z rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego;

c) ze stupięćdziesięciu trzech posłów wybranych, a to:

I. Z czterdziestu czterech posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych;

II. z trzydziestu pięciu posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych, i Izb handlowych i przemysłowych;

III. z siedemdziesięciu czterech posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Ks. Krakowskiego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Lipczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Lipczyński ma głos.

Poseł Lipczyński. Chciałbym zrobić zmianę w tym paragrafie, mianowicie co do ustępu a) który brzmi (czyta ustęp art. Igo pod lit. a.); chciałbym cały ten ustęp wypuścić, a natomiast postawić: „z 9ciu członków przez konsystorze właściwe wybranych“ a to z następujących powodów: Przekonaliśmy się przez ciąg całej 6letniej kadencyi, że wysocy dostojnicy kościoła, obarczeni podeszłym wiekiem i ważnemi obowiązkami do ich wysokiej godności przywiązanemi, nie mogą z dogodnością dla siebie a z pożytkiem dla kraju wypełniać mozolnych i trudnych obowiązków w Sejmie; godziłoby się więc uwolnić ich od tego ciężaru, a w miejsce ich pozostawić konsystorzom, czyli raczej kapitułom wybór młodszych i do prac sejmowych zdolniejszych ludzi. (Śmiech w Izbie i gwar.) Proszę mi nie przeszkadzać, ja mam tak jak każdy tutaj wolność głosu. Następnie miałbym zrobić zmianę co do ustępu pod lit. b), który brzmi tak (czyta z art. I. ustęp pod lit. b); i za-

miast tego wyrazić: „z dwóch członków uniwersytetów, t. j. jednego z lwowskiego, a drugiego z krakowskiego uniwersytetu, przez uniwersyteta wybranych“, a to dla tego, ze można być bardzo dobrym niemieckim rektorem uniwersytetu, a bardzo złym posłem polskim Sejmu galicyjskiego: dla tego proszę, aby i ten ustęp tak jak go proponuję, był zmieniony. W końcu do ustępu III., który tak brzmi (czyta z art. I. ustęp III.), życzyłbym sobie aby dodać: „z których żaden nie może być duszpasterzem, ani urzędnikiem płatnym, rządowym lub krajowym, musi skończyć 4tą klasę gimnazyalną, i dokładnie umieć ma język polski i ruski.“

Te są moje poprawki, o których przyjęcie Wys. Izbę upraszam.

Marszałek. Niech szanowny poseł zechce poprawki pojedynczo odczytać, abym je mógł podać do poparcia

Poseł Lipczyński (czyta):

Ażeby zamiast „a) z trzech arcybiskupów lwowskich i t. d.“ położyć: „z 9ciu członków, przez konsystorze właściwe wybranych.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Nikt nie wstaje.) Nie jest poparty. (Wesołość w Izbie.) Proszę drugi ustęp odczytać.

Poseł Lipczyński (czyta):

Ażeby zamiast: „b) z rektorów uniwersytetów i t. d.“ położyć: „z dwóch członków uniwersytetów, przez uniwersyteta wybranych.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Powstaje dość znaczna liczba posłów.) Jest poparty.

Teraz trzeci wniosek.

Poseł Lipczyński (czyta):

„Dodatek do ustępu III. artykułu I.: „z których żaden nie może być duszpasterzem, ani urzędnikiem płatnym, rządowym lub krajowym, musi skończyć 4tą klasę gimnazyalną, i dokładnie umieć ma język polski i ruski.“

Teraz zamawiam sobie dalsze motywowanie.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę podzielić ten wniosek.

Poseł Lipczyński (czyta 1. ustęp):

„Z których żaden nie może być duszpasterzem.“

Więc będę motywował tę poprawkę. Wiemy dobrze, że duszpasterze są na to postanowieni, ażeby owieczki swoje strzegli bez ustanku i niemi kierowali.

Wiecie panowie, że pięć miesięcy oddzielenia od parafii wiele nieraz złego w niej zrządziło i zrządzić może. Przekonaliśmy się, wiecie panowie także, ile to różnych zajść i niepotrzebnych głosów następnie z tego wynikło, że jedni drugim musieli zupełną prawdę w oczy powiedzieć. Daleko będzie stosowniej, jeżeli pasterze zostaną przy swoich owieczkach, a nie będą mięszać się do spraw politycznych, tem samem swoim obowiązkom kościelnym lepiej będą mogli zadosyć uczynić.

Marszałek. Proszę odczytać wniosek do poparcia.

Poseł Lipczyński. Dodatek do ostatniego ustępu artykułu I. (czyta):

„Z których żaden nie może być duszpasterzem.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Powstaje dość posłów.) Jest poparty.

Poseł Lipczyński. Następny dodatek (czyta):

„Ani urzędnikiem płatnym, czy to rządowym czy krajowym.“

Bo panom wszystkim wiadomo i tego doświadczyliśmy także, ze urzędnicy zawsze muszą się oglądać na tego, że się tak po prostu wyrażę, kto im chleb powszedni daje, bo kadencya sejmowa kończy sie w sześciu latach, ale służba trwa dalej, często do końca życia. Dla tego wnoszę, ażeby żaden urzędnik płatny, czy to krajowy czy rządowy, nie mógł być w Sejmie, ażeby go nie narażano na kolizyą z własnem sumieniem i zewnętrznemi wpływami.

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Proszę go odczytać.

Poseł Lipczyński (czyta):

„Ani urzędnikiem płatnym, rządowym czy krajowym.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Nikt nie wstaje.) Nie jest poparty. Teraz dalsza poprawka.

Poseł Lipczyński (czyta):

„Musi skończyć 4tą klasę gimnazyalną.“

Wniosek ten motywowałem na rannem posiedzeniu, powtarzać go nie widzę potrzeby.

Marszałek. Więc ten wniosek podaję do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Nikt nie wstaje.) Nie jest poparty.

Poseł Lipczyński. Ostatni dodatek (czyta): „I dokładnie mówić językiem polskim i ruskim.“

Marszałek. To jest tylko dalszy ciąg tamtego, i nie potrzeba już osobno dawać do poparcia.

Poseł Lipczyński. Chcę dalej motywować moje zdanie i odpowiedzieć niektórym panom, którzy tu rano przeciw mnie występowali i przemawiali. Muszę więc oświadczyć tym, którzy tak gorliwie obstawali za nieograniczanie woli wyborców, że zapewnie zapomnieli i przeoczyli, iż ustawą już znacznie ograniczono tychże wyborców i wybieralnych, ograniczono ich n. p. wiekiem, ograniczono podatku wysokością opłacanego i t. p., a jeżeli nie ograniczono cenzusem intelektualnym, czyli kwalifikacyjnym, bo może o tej najważniejszej potrzebie ograniczenia przepomniano, a jeżeli nie przepomniano, to zrobiono to ze względów utylitarnych i politycznych. My zaś takich względów mieć nie możemy i nie powinniśmy, a zdaje mi się, że właśnie dla względów utylitarnych i politycznych, nie na dziś, nie na obecną kadencyę, nie dla widoku przeprowadzenia w dzisiejszej Izbie tego wniosku, ale dla utylitarności na później, na przyszłość, dla dobra kraju całego ten wniosek powinien, musi być utrzymany.

W końcu musiałbym zaprotestować przeciwko wypadkowi, jaki się wydarzył dziś rano z trybuny sprawozdawcy, który wzywał do uwagi posła sejmowego. Mnie się zdaje, że takie wzywanie, gdyby było regulaminem sejmowym przepisane, przysługiwałoby Marszałkowi Sejmu, tu zaś wygląda jako napomnienie nauczyciela dla ucznia.

Marszałek. Ks. Stępek ma głos.

Poseł ks. Stępek. Gdy szanowny poseł Lipczyński postawił wniosek przeciw naszym książętom kościoła. . . .

Marszałek (przerywa.) Przepraszam, ten wniosek upadł.

Poseł ks. Stępek. Chcę tylko wyłuszczyć przyczynę, dla czego się głosu zrzekam. Jak powiedziałem więc, gdy postawił wniosek, aby naszych książąt kościoła innymi zastąpić, młodszemi, nie poparł tego wniosku ani jeden poseł, i dlatego też nie warto na niego odpowiadać. (Śmiech.)

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Poseł Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Chciałbym postawić wniosek ewentualny do ustępu drugiego artykułu I. Wniosek ten ewentualny jest treści następującej (czyta):

Wniosek ewentualny.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W miejsce §§. 5. i 6. wchodzą do krajowej ordynacyi wyborczej następujące postanowienia:

„Do rzędu posłów wiejskich zalicza §. 3. statutu krajowego także posłów z pomniejszych miast i miasteczek. Na tej podstawie gminy mniejsze wybierają posłów z 16 okręgów miejskich i z 58 okręgów wiejskich.“ Wnoszę odesłać ten wniosek do komisyi specyalnej, dla poprawienia prawa wyborczego wysadzonej z poleceniem, aby jeszcze w ciągu obecnej kadencyi przedstawiła projekt do zmiany krajowej ordynacyi wyborczej za pomocą zmiany w okręgach wyborczych dla posłów wskazanych w ustępie III. lit. c. §. 3. tak, żeby ten projekt mógł być uchwalonym prostą czyli bezwzględną większością głosów.

M. Koczyński w. r.

Wniosek ten postawiony jest na wypadek, gdyby przedstawiony przez komisyę wniosek nie uzyskał takiej większości, jaka w statucie krajowym jest przepisana.

Marszałek. Ten wniosek ewentualny podam do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Powstaje dość posłów.) Jest poparty. Nikt głosu więcej nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Adam hr. Potocki. Czy nad całym paragrafem?

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Nad całym. Jeżeli w ogóle nie uważali panowie, to bądźcie łaskawi mówić.

Marszałek. Dyskusya jest nad całym paragrafem naraz. Może kto żąda jeszcze głosu?

Poseł Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Wysoka Izbo! Co do ustępu drugiego rzymskiej liczby, miałbym zaszczyt dokładnie udowodnić, że ta rzecz jest nie tylko ważną, ale i nieodzownie potrzebną. Mając wzgląd na to, że mamy w Galicyi 19.987.737□ morgów ziemi, zatem przestrzeń nie mała, i ziemię, jak nam dokładnie wiadomo nie ostatnią, powinno nam wystarczyć wszystkiego co nam potrzeba. Tymczasem na tej wielkiej przestrzeni mimo tego, że ludności stosunkowo jest mało, widać, powiedzieć muszę, potrzebę i niedostatek; bo wiadomo nam, że w najlepszych okolicach, które powinny mlekiem i miodem płynąć, gdzie powinien być skarb pieniędzy, panuje przenikająca nędza; i tak z bólem serca powiedzieć muszę, że słychać było, że

w takich okolicach śmiercią głodową niektórzy umierali, a to nie z innej przyczyny, tylko z braku postępu i oświaty. (Brawo.) Jako chłop powiedzieć muszę, że jestem z okolicy tej, gdzie jest początek wody, a koniec chleba. (Brawo.) Lecz ponieważ oświata i industrya w wyższym stopniu tam się znajduje, więc naród nie podlega tej nędzy, i z głodu nie umiera. (Głosy: Dobrze!) Powiedzieć muszę śmiało tak, że jestem chłop z chłopa, z biednej najniższej klasy pracujących, bo ojciec mój nie miał w początkach nawet dwóch morgów gruntu własnego; a przecież dzisiaj przez postęp i naukę wyrobiłem sobie stanowisko, że i inni pozazdrościć go muszą.

Jestem wprawdzie chłopem, ale nie chlubię się, takim, który może wszędzie jako chłop śmiało wystąpić. (Brawo.)

Czegoż nam zatem, szanowni posłowie do podniesienia dobrobytu potrzeba? Postępu i oświaty. (Brawo.)

Ale cóż ja otwarcie powiedzieć muszę ze wstydem i bolem serca, że ci, którzy powiadają, że pracują dla narodu, oświaty i postępu, zdradliwie w ciemności tylko lud utrzymywać chcą, ponieważ w ich przekonaniu czem ciemniejszy chłop, to tem lepiej z niego łyko drzeć można. (Huczne brawo i oklaski.) Przeciwnie oświaty potrzeba dla nas, dla naszych dzieci i do podwyższenia Monarchyi; bo jeżeli nam chłopom dobrze będzie, jeżeli postępować będziemy w oświacie, to zapewne jak jednemu, tak i drugiemu, a nawet naszemu Najjaśniejszemu Monarsze z całą Jego rodziną lepiej będzie; będzie on silnym, potężnym, i będzie mógł swoją siłę dzielnie okazać; i należy mi się powiedzieć, że jestem przekonany, iż gdyby nie było tych burzycieli, którzy gdzieindziej dążą i zgubne dla kraju mają cele, zapewne inna panowałaby między nami zgoda i inne osięglibyśmy rezultaty. Wszyscy wtedy głosowalibyśmy za powiększeniem posłów z miast. (Huczne brawa i oklaski.) Więc jestem przekonany, że nam potrzeba starać się o ludzi z postępem i z oświatą. (Brawo.) Bo od kogoż mamy się uczyć? (Huczne brawo.) Od tych, którzy nic nie wiedzą? Przekonałem się już nie jeden raz, że jeden człowiek w mojej okolicy postępowy, tysiące narodu, i to narodu takiego, który przy najlepszej chęci nie byłby w stanie zarobić na kawałek chleba, zatrudnić i wyżywić potrafi. Przekonanym więc z głębi serca, że od postępu i oświaty wszystko zależy, chcę więc aby zadość uczynić obowiązkom moim i mojej odpowiedzialności, dla zawstydzenia tych, którzy myślą, że lepiej jest w ciemnocie, która naturalnie jest narodową zgubą, lud utrzymywać, — śmiało i otwarcie wystąpić i za powiększeniem posłów z miast głosować, prosząc o to samo moich kolegów włościan, bo tylko tacy posłowie ku dobru powszechnemu przyczynić się mogą. (Huczne brawa i oklaski w Izbie i po galeryach.)

Poseł Zduń. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zduń ma głos.

Poseł Zduń. Jakkolwiek ja także jestem za powiększeniem liczby posłów z miast, to jednakże skoro powiększamy liczbę, chciejmy pewną równowagę zachować i dla gmin wiejskich. Życzyłbym sobie przeto w tym duchu wnieść poprawkę do §. 3. statutu krajowego, żeby Sejm składał się nie z 163. członków, tylko ze 160 to byłaby okrągła liczba; — a zatem w ustępie II. rzymską cyfrą oznaczonym — winno stać: nie z 35 posłów miejskich, lecz tylko z 32 posłów z miast."

Marszałek. Kto tę poprawkę, ażeby liczba posłów z miast składała się z 32 posłów a nie z 35 — popiera, zechce wstać. (Powstaje dość posłów.) Jest poparta. Nikt więcej głosów nie żąda?

Poseł Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. W dalszym ciągu tego, co szanowny poseł Wolny powiedział, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na kilka ważnych okoliczności. We wszystkich rzeczach prawa publicznego dzielną nauczycielką jest historya. Otóż pozwolę sobie przytoczyć kilka wyjątków, z historyi prawa politycznego, aby wykazać ważność miast w składzie społeczeńskim. Już w swiecie starożytnym miasta były tą osią, około której wszystkie dzieje państwowe się obracały. Pomijając miejskie państwa starożytnej Grecyi, śmiało można powiedzieć, że kto chce napisać historyę państwa rzymskiego, poprzestać może na napisaniu historyi miasta Rzymu.

Wiadomo nam wszystkim jeszcze z ław szkolnych, że na tle tej ordynacyi wyborczej, którą jeden z pierwszych królów rzymskich ogłosił, stoją nawet dzisiejsze wszystkie prawa wyborcze. Już bowiem wówczas wykłuło się przeświadczenie, że prawo wyboru, prawo zasiadania w zgromadzeniach prawodawczych, służyć powinno tylko tym obywatelom kraju, którzy majątkiem swoim dają dostateczną gwarancyę, że posiadają potrzebny sto-

pień oświaty, że posiadają niezależność, że są nieprzystępnymi przekupstwu, i że mają wolny czas, który mogą poświęcić sprawom publicznym.

W wiekach średnich po miastach z największą ścisłością praktykowano zasadę wyborczą. Wedle treści tej zasady nic nie mogło być prawem, tylko to, co uchwalili reprezentanci, nie można było nakładać żadnych podatków, tylko takie, które nałożone zostały w Izbach sejmowych. Miasta do tego stopnia posuwały przezorność, że homagia składane panującemu wykonywano pod tym warunkiem, iż zwolnieni są obywatele od obowiązku wierności, skoro panujący w czemkolwiek naruszy przywileje poddanych, zabezpieczone przysięgą koronacyjną.

Szczególnie w tej mierze pouczającym jest dla moich kolegów włościańskich przykład dawnej Polski. Póki kwitnęły miasta w Polsce, póty było znośnem położenie i włościan. Z upadkiem miast pogorszyła się dopiero dola włościaństwa w Polsce. W zeszłem stóleciu jednak u nas także wszystko składało się ku lepszemu. Wszyscy pamiętamy, że konstytucya z 3. Maja 1791. roku przyznała miastom wyraźnie udział w reprezentacyi krajowej i przyjęła włościan pod dobroczynną opiekę prawa.

Na wielką uwagę zasługuje także uprawnienie polityczne miast angielskich. W Anglii, w której wszystko stoi na tle tradycyi i historycznej konsolidacyi praw, trafiło się w początkach bieżącego stulecia, że 160 przeszło miast wysyłało reprezentantów do parlamentu, chociaż te miasta liczyły zaledwie kilkaset mieszkańców, z czego wynika, że ich reprezentanci prawie nikogo nie reprezentowali, gdy tymczasem znaczniejsze miasta, bardzo zaludnione, bo mające przeszło pół milionową ludność, nie wysyłały żadnych zastępców do parlamentu. Otóż w 1832. roku dokonała reforma wyborcza tego, że uchwalono ustawę, mocą której 60 miasteczek najmniejszych, nie mających nawet 2000 mieszkańców, utraciło prawo wyboru, w innych znowu pomniejszych miastach zredukowano liczbę posad poselskich do połowy. Natomiast nadano 42 głosy poselskie miastom nowożytnym. Był to krok niepospolitej mądrości politycznej, bo tym sposobem przytłumiono agitacyę, która ciągle wrzała ze szkodą pokoju powszechnego, przytem ukrócono także korrupcyę, która się przy wyborach do parlamentu nader silnie tam rozgałęziła, i osiągnięto w ten sposób lepszy, i wymaganiom interesów kraju odpowiedniejszy skład parlamentu.

Co się tyczy warunków wybierania i obieralności w Anglii, trwa tam dotąd zasada, że tylko właściciele ziemscy i dzierżawcy, właściciele domów i lokatorowie, którzy pobierają lub opłacają rocznie 10 funt. szterl., mogą być wyborcami. Wybieralnym zaś w Anglii tylko ten jest, który płaci przynajmniej 600 funtów szter. rocznego podatku.

Dzisiejszy znów ruch wyborczy w Angli dąży do tego, ażeby rozszerzyć prawo wyborcze, przyznając takowe każdemu posesyonatowi wieloletniemu.

Teraz o innej rzeczy.

Zwracam się do kolegów włościan. Przypomiano im, że miasta opłacają za włościan indemnizacyę. Moi panowie, na tem jeszcze nie jest koniec. Miasta bowiem daleko więcej świadczą włościanom, bo pytam się, dokądżeż udają się włościanie w wszystkich swoich kłopotach i interesach majątkowych, jak nie do miast, gdzie właśnie jest siedziba sądów i wszystkich władz administracyjnych? Alboż włościanie nie potrzebują miast w każdym niemal swoim kroku? Czy miasta nie walczą za waszą i swoją pomyślność? Czyż nie ztamtąd wyłącznie gotowy grosz przychodzi do ich kalety? Wszak do miast wyłącznie udają się włościanie po sprzedaż swoich ziemiopłodów. Miasta nareszcie nadarzają jedyną możność włościanom wychowywania swoich synów, bo dokądże posyłają włościanie synów swoich, chcąc ich wykształcić na księży lub na urzędników? U nas n. p. w Krakowie jest zakład w dawnych czasach ufundowany, zowiący się „bursą“, który mieści, karmi i do szkół wysyła przeszło stu synów włościańskich.

Odwołuję się ostatecznie nie tyle do dowodów, jak raczej do dobrze pojętego interesu sumienia i do rozumu włościańskich kolegów naszych. do rozumu mówię, który słynie z trafności swojej, bo nazywamy trzeźwy a przenikliwy rozum rozumem chłopskim.

Jakby zaś wyglądało z tym rozumem, gdyby posłowie włościanie, odmawiając to co słusznie dla miast się należy, tem samem narazili prawa swoje, wysyłania 74 posłów do Sejmu krajowego, na uszczuplenie znaczniejsze, bo do tego zniewoli nas nieodbicie upor ich, niczem nie dający się usprawiedliwić. Dlatego kończąc, polecam gorąco włościanom w Sejmie, żeby się nie opierali naprawie zamierzonej, gdyż prawo wyborcze winno być koniecznie obrazem rozumu narodowego.

Ks. Naumowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Naumowicz ma głos.

Ksiadz Naumowicz. Ne znaju z jakoi pryczyny pry specyalnoj debati howoryły popere-

dnii besidnyki o predmeti, kotryj ne należyt do specyalnoj, ne do generalnoj debaty. Ja małbym zo wzhladu na szczo ino wyhołoszenu filipiku pana Wolnoho kilka słiw skazaty, słyby i meni prysłużało prawo w specyalnoj debati howoryty o obszczom pohladi na predmet tekuszczoj rozprawy. (Milczenie.) Pan Wolny howoryl protyw jakimś ludiam, kotoryi temnotu rozprostraniajut w kraju i gestamy swoich ruk wskazywał na naszu storonu. Ja sobi hadaju, szczo win pid tymy. kotri temnotu rozprostraniajut, nas rozumił. (Brawo.) Pan Wolny jest z storon samoho kincia Hałyczyny, z pid zapadnoj hranyci, hde jak win sam powidaje kinczytsia chlib a zaczynaje sia woda; dla toho ne dywuju sia jemu, szczo ne znaje ny kraju ny ludej naszych, bo zdaje sia, szczo ne buł w naszim kraju, bo inaczej ne byłby tak stroho nas sudył, a byłby preci znał, szczo i my tak ne ostały sia w zadi w zriwnanju s zapadnoju Hałyczynoju. Tych samych, a ne innych, na kotorych win jako na otemnytełej naroda wskazował, trudamy, staraniem i żertwamy, mało ne w każdim seli majemo szkoły, i im tylko zawdiaczaje sia uspich w szkołach jaki jest u nas. A jest on, jak czysła dokazujut, tak wełykij, że takim żaden korunny kraj Awstryi powełyczaty sia ne może, a tim mensze zapadna Hałyczyna. Otże tii upreki, jakii tut czułyśmo, my z dołżnym oborczenijem wid sebe widpyrajem. Szczo do toho, szczo pan Wolny skazał, jakoby my, otemnyteli naroda, były pryczynoju bywszoho neurożaju i hołoda, to wże perechodyt miru zarozumiłosty jeho na jakuś tam jeho wysokuju nauku. Najby sia był pan Wolny perejichał po kraju naszim, a bułby sia perekonał, szczo i u nas jest mnoho proświszczennych z rozłyczenych staniw, i sidiaszczych tut s namy bilszych posidatełej, kotryi racyonalne i może łuczsze wid neho gospodarujut; a odnakże ne poradyły naukoju swojeju niczoho protyw Tomu, kotoryj wyższyj jest nad wsiu ludzkoju mudrist' i maje syłu, zsyłaty zływy i posuchu. Tak szczoż winni tyji, protyw kotorym on swoju filipiku derżał, szczo zasiajana kukuruza, iły innoje jakoje zerno, pro speku i nedostatek doszczy ne zijszło? A czy znaje pan Wolny, że z naszoho otimnennoho kraju, tohdy jak Boh pozwołyt, wywozytsia premnoho w kraj zapadni, tak wysoko cywilizowani, sły na nych mymo ich wysokoj nauki takoje neszczastie upade, jak na nas upało w mynuwszych dwoch litach? Dla toho dobre by zrobył p. Wolny, słyby, poczytajuczy sebe wysoko proświszczennym selanynom ne zabuwał, szczo jest wyższa mudrost' nad jeho, i ne prypysował wyny za dopust Bożyj nam, kotori znajem, szczo jest zwanijem naszym, i od neho nauki ne potrebujem. Tilko małjem skazaty p. Wolnomu.

Marszałek. Są głosy o zamknięcie dyskusyi.

Poseł hr. Adam Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. Poddam pod głosowanie, czy ma być dyskusya zamknięta. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest zamknięta; jeszcze tylko poseł Potocki ma głos.

Poseł hr. Adam Potocki. Mojem zdaniem utrudniona jest kwestya wnioskami posła Lipczyńskiego. Zdaje mi się, że będzie nam druga sposobność zajęcia się tem, co obejmuje mianowicie jeden z wniosków posła Lipczyńskiego, i że nie ma powodu łączenia tego z przedmiotem, który nas w tej chwili zajmuje. Byłoby więc do życzenia, aby dopiero co wymieniony poseł Lipczyński ze swym wnioskiem zatrzymał się do chwili, gdzie za dni kilka w moc przedłożenia rządowego będziemy obradować nad zmianami ordynacyi wyborczej.

Z mojego stanowiska tem bardziej bym życzył i pragnął, ażeby na inny dzień odłożyć dyskusyę nad poszczególnemi temi wnioskami, iż przyznać się muszę, że jakkolwiek dziś musiałbym głosować przeciwko wszystkim poprawkom, gdyż przedewszystkiem zadaniem jest naszem starać się przeprowadzić powiększenie składu sejmowego, to jednak z drugiej strony uznaję, że pomiędzy wnioskami jest mianowicie jeden, z którym się najzupełniej godzę.

Mówię tu o zamierzaniu wykluczeniu od wybieralności na posłów pasterzy dusz. Dodam tylko jeszcze, że podług regulaminu, gdyby dziś wniosek upadł, już by następnie nie mógł być postawiony.

Wrócę jednak do głównego zadania, a mianowicie do kwestyi tej, która nas głównie w tej chwili zajmywać powinna, t. j. powiększenie składu sejmowego nowemi 12 posłami z miast. Kwestya ta była ze wszech stron dostatecznie objaśnioną. Ze stanowiska sprawiedliwości, ze stanowiska słuszności, ze stanowiska naszych potrzeb sejmowych, przy czem wykazano jak w naszym składzie sejmowym potrzebne jes zwiekszenie sił pracujących, sił inteligentnych.

Ze stanowiska podatkowego, przy czem cyframi udowodniono, że nie tylko zamierzone ustępstwo dla miast nie przekracza granic sprawiedliwości, ale przeciwnie nie dopisuje im, i temu, coby miasta prawnie żądać mogły. Dłużej się więc nad

tem nie będę rozszerzał. Mojem zdaniem będzie zwrócić słowo do najbliższych kolegów moich, to jest do posłów jak ja włościańskich, aby im wskazać, jaką miarę odpowiedzialności oni w tej chwili na siebie przyjmują.

Wszystkim jest bowiem wiadomem, że odnośnie do tego punktu, jako do zmiany statutu organicznego, potrzebną jest nie prosta większość, ale większość dwóch trzecich głosujących. Odstąpienie więc od naszej zwykłej większości kilku głosów posłów włościańskich będzie powodem odrzucenia wniosku komisyi.

Różność zdania pochodzi, mojem zdaniem, tylko może z nieuleczonego jeszcze uczucia nieufności, ale prócz tego, abym wypowiedział w tej chwili całą moją myśl, dodam, że postanowienie głosowania przeciwko wnioskowi komisyi wzięte było dopiero w ostatnim dniu przed dyskusyą. W tej okoliczności upatruję, że to nie jest u tychże posłów wyrozumowanem i wolno powziętem zdaniem, lecz że jest wynikiem wpływów obcych, które właśnie w tych ostatnich czasach były najczynniejszemi. Może być że się mylę, jednak uważam, że zbliżając się do ostatniej chwili naszej kadencyi mamy obowiązek z zupełną otwartością i z zupełną szczerością do siebie przemówić. Że stronnictwo, które się mieni ruskiem, przeciwko temu wnioskowi powstaje i głosować będzie, jest to łatwem do pojęcia. Ma ono bowiem w tem swój interes.

Jest faktem niezaprzeczonym, że miasta w naszym kraju są przeważnie zamieszkałe przez element polski, więc też niewątpliwie zamierzony dodatek powiększy element polski w składzie naszego Sejmu. Jako stronnictwo działając i wiedząc, że $^2/_3$ części głosów są potrzebne dla przeprowadzenia tej zmiany w ustawie wyborczej, starają się Rusini do swego zdania i przekonania przeciągnąć jak największą liczbę posłów, choćby ci nie należeli do ich stronnictwa. W tem ich nie mogę obwiniać, i uważam, że pozostają na stanowisku zupełnie normalnem i ich przekonaniu odpowiedniem. Lecz ci, którzy, jeżeli moje przypuszczenie jest prawdziwe, nie działają z własnego przekonania, ale pod naciskiem obcych wpływów, niech się dobrze zastanowią nad tem co czynią. Nie chcę rozbierać przyszłości i wskazywać jaka ona być może, przypuścić jednak możemy, iż w danym razie znowu kraj nasz będzie powołany, wysłać delegacyę do jakiego wyższego zgromadzenia w stolicy Państwa.

Ilość delegatów kraju stosuje się nie do ludności, lecz do liczby posłów, więc do ilości posłów, jaką w naszym Sejmie mieć będziemy, stosować się będzie liczba przyszłej delegacyi mającej bronić interesów naszego kraju. Gdyby więc przyszedł taki dzień, gdzie dla braku kilku głosów upadniemy w obronie interesów kraju naszego, niech ci, przez winę których w tej chwili zmiana zamierzona nie uzyska potrzebnej większości głosów, niech pamiętają, że oni przed własnem sumieniem i przed krajem będą za to odpowiedzialni. (Brawo.) To co przeciwko wnioskowi komisyi było powiedziano ze stanowiska jakiejś oszczędności, ze stanowiska jakiejś obawy, ażebyśmy przez dodatek kilku posłów nie powiększyli zbytecznie ciężarów kraju, jest, powiedziałbym, tak mało szczerem nawet w swej formie, że to nam daje prawo niewierzenia, ażeby to był szczery powód przy głosowaniu przeciw wnioskowi. Tam gdzie 150 posłów już zasiada, i gdzie z drugiej strony wzgląd sprawiedliwości, wzgląd potrzeby wskazuje, że pomnożenie ciała reprezentacyjnego o nowych 12 członków jest zgodnem z dobrem kraju, tam rzeczewiście o tych kilkadziesiąt reńskich wydatku rocznego mówić nie warto i nie godzi się. Powód więc jest inny, i chyba byłby wskazówką, że ci, którzy z nami obradowali przez lat 6, którzy mogli faktycznie się przekonać, że w każdem naszem głosowaniu, w całem naszem działaniu mieliśmy dobro ogólne kraju na względzie, ci którzy byli świadkami, że myśmy tutaj w tych samych podwojach wielki dług zaciągneli na kraj i milionową zapomogę właśnie klasie włościańskiej dali, dotąd nas za przeciwników uważają. W takim zaś razie przyjmują oni na siebie najsurowszą, największą odpowiedzialność za wszystko złe, którego przechowane uczucie nienawiści i niechęci, jakiego będą przedstawicielami, stanie się powodem.

Poseł ks. Pawlikow. Proszu o zamknenie dyskusyi jeneralnoj.

Marszałek. Już zamknięta.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. To już nie jest dyskusya jeneralna, tylko specyalna. Teraz najprzód nad poprawkami, a potem nad całym artykułem będzie się głosować.

Poseł Lipczyński. Proszę o głos w kwestyi osobistej.

Marszałek. Po głosowaniu, gdyż dyskusya zamknięta.

Głos. P. Lipczyński chce cofnąć swój wniosek.

Marszałek. Jeżeli poseł chce cofnąć swój wniosek, to wolno każdej chwili.

Poseł Lipczyński. Poseł Adam hr. Potocki, który mówił dopiero przedemną, wezwał mię, ażebym cofnął mój wniosek; odpowiadając życzeniu p. Adama hr. Potockiego oświadczam, że jestem znowu jednym z tych ludzi, co nie zwykłem cofać tego, co raz postanowiłem i powiedziałem, ale ażeby przekonać kraj i Sejm, że szczerze pragnę i życzę sobie, ażeby ten wniosek, który podałem, był przyjęty, a wiem że utrzyma się tylko wtedy, jeżeli go kto inny poda, byle tylko nie ja, cofam wniosek, zastrzegając sobie, ażeby poseł hr. Adam Potocki go postawił i przeprowadził.

Marszałek. Czy szanowny poseł cofa obydwa wnioski?

Poseł Lipczyński. Nie, tylko ten jeden o duszpasterzach.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Najpierw wspomnieć mam o wnioskach posła Lipczyńskiego. Wniosek względem duszpasterzy został cofnięty. Z jego wniosków popartych pozostał więc tylko ten, aby w ustępie *b*) §. 3. statutu krajowego postanowić, iż zamiast rektorów mają w Sejmie zasiadać reprezentanci wszechnic, z których jeden przez uniwersytet Lwowski, drugi przez Krakowski ma być wybrany.

Mojem zdaniem, najpierw rzecz o wybieraniu zupełnie nie należy do §. 3. statutu. Tu możnaby tylko orzec, że dwóch reprezentantów wszechnicy mają być posłami, zaś o wyborze samym powinna być mowa w ustawie wyborczej; bo przecież cały text naszej ustawy taką konsekwencyę przepisuje. W §. 3. statutu jest mowa tylko o składzie Sejmu, w ordynacyi wyborczej zaś jest modus wybierania. Uchwała o zmianie §. 3. statutu wymaga $^2/_3$ głosów, a uchwała o zmianie ordynacyi wyborczej wymaga tylko większości absolutnej. Tyle co do formy. Co zaś do samej treści wniosku, byłbym wolał, gdyby wniosek taki, jeżeli jest potrzebny, przez jedną z naszych wszechnic lub przez osoby do nich należące był postawiony. Wtedy z większem zaspokojeniem moglibyśmy nad nim głosować. Wszechnica stawiając taki wniosek, zdołałaby zarazem w tym wniosku wyłożyć powody, i mogłaby zarazem przedstawić, w jaki sposób mają ci posłowi uniwersytetu być wybrani i kto ma mieć głos przy tym wyborze.

Tego wszystkiego we wniosku p. Lipczyńskiego nie ma, dla tego ja sądziłbym, ażeby tę poprawkę na przyszłość odłożyć, i przekazać Wydziałowi, ażeby w tym względzie zdania wszechnicy i rzeczoznawców zasiągnał. Jestem przeto przeciwny uchwaleniu tego wniosku na dzisiejszem posiedzeniu.

Co zaś do wniosku p. Koczyńskiego, który jest tej treści, ażeby okręgom miejskim dać 16 posłów więcej, natomiast odjąć 16 gminom wiejskim, komisya nasza zastanowiła się nad tym wnioskiem i na teraz nie sądziła przedstawiać go Wys. Izbie. Pan Koczyński nie przesądzając dzisiejszej uchwale, chce ażeby jego wniosek, w razie nieutrzymania się wniosku komisyjnego, był do komisyi odesłany; przeciw temu ja nic nie mam. Co do umotywowania wniosku komisyjnego dzisiejszego tyle argumentów za i przeciw stawiano, że jeżeli ktoś w tym względzie nie powziął już jakiegoś przekonania, już go pewnie nie poweźmie.

Zostaje mi jeszcze mówić o wniosku p. Zdunia. Pan Zduń postawił wniosek, ażeby liczbę posłów z miast nie powiększać o 12, lecz tylko o 9. Po jego wniosku zaprosiłem komisyę, t. j. jej członków, na ustęp, by ten wniosek wzięła pod rozwagę. Jakoż komisya zgodziła się na ten wniosek i przyjęła go za swój. Proponuje więc komisya, aby liczbę posłów z miast nie o 12, ale o 9 powiększyć. Odczytam więc tekst ustawy już z tą poprawką.

Niech panowie będą łaskawi poprawić tekst, albowiem przy odczytaniu artykułu będziemy głosować nad tym poprawionym tekstem; artykuł będzie więc brzmiał tak:

Poseł Zyblikiewicz. Nie ma co czytać.

Poseł Krzeczunowicz. Ażeby panowie mogli poprawić w swoich egzemplarzach, trzeba zdaniem mojem odczytać.

Głosy. Czytać, czytać.

Poseł Krzeczunowicz. Potem będziemy głosować nad wnioskiem posła Lipczyńskiego.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. W jakim przedmiocie?

Poseł Grocholski. W tym samym przedmiocie.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ponieważ p. Krzeczunowicz imieniem komisyi cofnął wniosek komisyi, a postawił jako wniosek komisyi wniosek p. Zdu-

nia, więc ja robię użytek z prawa, przysługującego posłom, i podnoszę wniosek komisyi jako poprawkę do wniosku dzisiejszego komisyi, i proszę poddać ją pod głosowanie.

(Głosy: Jaka poprawka? Nie ma głosowania).

Marszałek. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie poprawkę p. Lipczyńskiego co do rektorów uniwersytetu, proszę odczytać poprawkę.

Poseł Krzeczunowicz (czyta): „Ażeby zamiast dwóch rektorów uniwersytetów Lwowskiego i Krakowskiego, było dwóch członków uniwersytetów, przez uniwersyteta wybranych.“

Marszałek. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. Teraz druga poprawka p. Grocholskiego co do tego, ażeby 35 posłów było z miast.

Poseł Grocholski. Ja proszę o imienne głosowanie.

Marszałek. Będzie imienne głosowanie, bo to jest zasadniczą zmianą statutu, i potrzebną jest większość $^2/_3$ części głosów. Może p. Pietruski i ks. Pawlikow zechcą notować głosujących, dla tem większej pewności. Ponieważ teraz będziemy głosować nad wnioskiem p. Grocholskiego, ażeby było 35 członków w Sejmie z miast wybranych, więc kto jest za liczbą 35 powie: „Tak“, a kto jest temu przeciwny, powie: „Nie“.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta imienny spis posłów, ci zaś głosują):

Agopsowicz tak, Andrejczuk nie, hr. Badeni tak, hr. Baworowski tak, Bocheński tak, Boczkowski tak, hr. Borkowski tak, Borysikiewicz nie, Breuer tak, Cichorz tak, Cywiński tak, Czaykowski tak, Czechura nie, Czerkawski tak, Dietl tak, Drozd nie, Dubs tak, Dwoliński nie, hr. Dzieduszycki tak, Dziewoński tak, ks. Fortuna nie, hr. Fredro tak, ks. Ginilewicz nie, Gniewosz tak, Gnoiński tak, Gołaszewski tak, hr. Golejewski tak, hr. Gołuchowski tak, Grocholski tak, ks. Guszalewicz nie, Gutowski tak, Hausner tak, Höppen tak, Horodyski tak, Hrycak nie, Hubicki tak, Jaruntowski tak, ks. Juzyczyński nie, Kabat tak, ks. Kaczała nie, Kaczkowski nie, Kapiszewski tak, Karpiniec nie, Kirchmajer tak, Kmietowicz tak, Kobylarz nie, Koczyński tak, Kowałyszyn nie, Kozioł nie, Kozłowski tak, Kraiński tak, Krawców nie, Krawczyk tak, Krzeczunowicz tak, Kulczycki nie, ks. Kuryłowicz nie, ks. Kuziemski nie, Landesberger tak, Laskowski tak, Lipczyński tak, Liszcz nie, Łapiczak nie, Ławrowski nie, Ławrynowicz nie, Łepkaluk nie ks. Łoziński nie, Majer tak, ks. biskup Manasterski tak, ks. Malinowski nie, Młocki tak, ks. Morgenstern tak, ks. Naumowicz nie, Paszkowski tak, Pawęcki nie, ks. Pawlików nie, ks. Pietrusiewicz nie, Pietruski tak, Polanowski tak, ks. Polowy nie, hr. Adam Potocki tak, hr. Alfred Potocki tak, Procak nie, Pudło nie, ks. biskup Pukalski tak, Rodakowski tak, ks. Ruczka tak, Rusiecki nie, hr. Russocki, tak, Rutowski tak, Rydzowski tak, Samelsohn tak, książę Sanguszko tak, Sawczyński tak, Seidler tak, Skrzyński Ignacy tak, Skrzyński Ludwik tak, Smarzewski tak, Smolka tak, Staruch nie, ks. Stępek tak, Szeliski tak, Szpunar nie, Szumańczowski tak, ks. Szwedzicki nie, ks. arcybisk. Szymonowicz tak, Trochanowski nie, Trzecieski tak, ks. Ustyanowicz nie, Wężyk tak, ks. arcybisk. Wierzchlejski tak, hr. Wodzicki Henryk tak, hr. Wodzicki Ludwik tak, Wolny tak, Zahorojko nie, Zakrzewski tak, Zaparyniuk nie, Zatwarnicki tak, Zbyszewski tak, Zduń tak, Ziembicki tak, Zyblikiewicz tak, Żabiński tak, Żuk-Skarszewski tak, Ziemiałkowski tak.

Marszałek. Ponieważ zaszła pomyłka w obliczeniu głosów, i każdy ma inną liczbę, zatem p. sekretarz odczyta najprzód listę tych, którzy głosowali: Tak, a potem tych, którzy głosowali: Nie. Proszę panów, pomału się będzie czytać, a gdyby kto uważał, że fałszywie jest zapisany, niech zaraz zaprotestuje. To jest to samo, co głosowanie, a pójdzie prędzej.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę księcia Marszałka, to nie jest nigdzie praktykowane; bo jak skoro jest niepewność w głosowaniu, trzeba ną nowo głosować.

Głosy: Nie, nie. Marszałek decyduje. (Gwar. Niektórzy posłowie opuszczają swoje miejsca.)

Marszałek. Proszę panów na miejsce, ażeby można uważać. Ponieważ niektórzy żądają czytania listy posłów, więc p. sekretarz będzie ją czytać, a proszę Panów głośno mówić, bo nie słychać, czy Tak, czy Nie. (Do sekretarza.) Proszę czytać.

Sekretarz p. Zakrzewski (czyta imienny spis posłów, a ci głosują.)

Agopsowicz tak, Andrejczuk nie, hr. Badeni tak, hr. Baworowski tak, Bocheński tak, Boczkowski tak, hr. Borkowski tak, Borysikiewicz nie, Breuer tak, Cichorz tak, Cywiński tak, Czajkowski tak, Czechura nie, Czerkawski tak,

Dietl **tak**, Drozd **nie**, Dubs **tak**, Dwoliński **nie**, hr. Dzieduszycki **tak**, Dziewoński **tak**, ks. Fortuna **nie**, hr. Fredro **tak**, ks. Ginilewicz **nie**, Gniewosz **tak**, Gnoiński **tak**, Gołaszewski **tak**, hr. Golejewski **tak**, hr. Gołuchowski **tak**, Grocholski **tak**, ks. Guszalewicz **nie**, Gutowski **tak**, Hausner **tak**, Hóppen **tak**, Horodyski **tak**, Hrycak **nie**, Hubicki **tak**, Jaruntowski **tak**, ks. Juzyczyński **nie**, Kabat **tak**, ks. Kaczała **nie**, Kaczkowski **nie**, Kapiszewski **tak**, Karpiniec **nie**, Kirchmajer **tak**, Kmietowicz **tak**, Kobylarz **nie**, Koczyński **tak**, Kowałyszyn **nie**, Kozioł **nie**, Kozłowski **tak**, Kraiński **tak**, Krawców **nie**, Krawczyk **tak**, Krzeczunowicz **tak**, ks. Kuryłowicz **nie**, ks. Kuziemski **nie**, Landesberger **tak**, Laskowski **tak**, Lipczyński **tak**, Liszcz **nie**, Łapiczak **nie**, Ławrowski **nie**, Ławrynowicz **nie**, Łepkaluk **nie**, ks. Łoziński **nie**, Majer **tak**, ks. biskup Manastyrski **tak**, ks. Malinowski **nie**, Młocki **tak**, ks. Morgenstern **tak**, ks. Naumowicz **nie**, Paszkowski **tak**, Pawęcki **nie**, ks. Pawlików **nie**, ks. Pietrusiewicz **nie**, Pietruski **tak**, Polanowski **tak**, ks. Polowy **nie**, hr. Adam Potocki **tak**, hr. Alfred Potocki **tak**, Procak **nie**, Pudło **nie**, ks. biskup Pukalski **tak**, Rodakowski **tak**, ks. Ruczka **tak**, Rusiecki **nie**, hr. Russocki **tak**, Rutowski **tak**, Rydzowski **tak**, Samelsohn **tak**, książę Sanguszko **tak**, Sawczyński **tak**, Seidler **tak**, Skrzyński Ignacy **tak**, Skrzyński Ludwik **tak**, Smarzewski **tak**, Smołka **tak**, Staruch **nie**, ks. Stępek **tak**, Szeliski **tak**, Szpunar **nie**, Szumańczowski **tak**, ks. Szwedzicki **nie**, ks. arcybiskup Szymonowicz **tak**, Trochanowski **nie**, Trzecieski **tak**, ks. Ustyanowicz **nie**, Wężyk **tak**, ks. arcybiskup Wierzchlejski **tak**, hr. Wodzicki Henryk **tak**, hr. Wodzicki Ludwik **tak**, Wolny **tak**, Zahorojko **nie**, Zakrzewski **tak**, Zaparyniuk **nie**, Zatwarnicki **tak**, Zbyszewski **tak**, Zduń **tak**, Ziembicki **tak**, Zyblikiewicz **tak**, Żabiński **tak**, Żuk-Skarszewski **tak**, Ziemiałkowski **tak**.

Marszałek. Głosów: „Tak" jest 82 głosów: „Nie" jest 41; razem więc było głosujących 124; zatem wniosek większością $^2/_3$ części został przyjęty. (Brawo i oklaski.) Teraz przystąpimy do dalszych artykułów.

Sprawozdawca p. **Krzeczunowicz** (czyta): Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w moc obowiązującą od pierwszych po jej ogłoszeniu wyborów do Sejmu."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta i poddam pod głosowanie. Kto jest za tym artykułem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzeczunowicz** (czyta): „Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi Stanu."

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

Marszałek. Poddam to życzenie pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby zaraz przystąpić do trzeciego czytania, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość, zatem nastąpi zaraz trzecie czytanie.

Poseł **Zyblikiewicz.** Ja wnoszę, ażeby sprawozdawcę uwolnić od trzeciego czytania, jak to się często już praktykowało, i stawię formalny wniosek, ażeby odstąpić od czytania tekstu polskiego i ruskiego.

Marszałek. Kto za tem wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość wstaje) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. **Krzeczunowicz.** Następuje trzecie czytanie (czyta jeszcze raz całą ustawę. Obacz alegat IX.)

Marszałek. Przypominam Panom, że do ważności ustawy w trzeciem czytaniu musi być także $^2/_3$ części głosujących za wnioskiem, będzie więc znowu imienne głosowanie. Teraz ks. Kaczała odczyta ruski tekst ustawy.

Sekretarz ks. **Kaczała** (czyta):

„**Ustawa**

z dnia . . . .

dla korołewstwa Hałycyi i Lodomeryi z Wełykim Kniażestwom Krakiwskym, zminiajucza §. 3. statutu krajewoho z dnia 26. Lutoho 1861.

Shodno z uchwałoju Sojma Mojoho korołewstwa Hałycyi i Lodomeryi z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym, rozporiadżaju slidujucze:

Art. I.

Postanowy §. 3. statutu krajewoho z dnia 26. Lutoho 1861. i ustawu z dnia 20. Wereśnia 1866. obijmajuczoi dodatok do §. 3. statutu krajewoho (Wist. ustaw i rozpor. krajewych czysło 22) znosiat sia.

§. 3. statutu krajewoho maje brenity slidujucze:

Sojm krajewyj składajeś iz sta szestdesiat' troch posłiw, imenno:

a) iz troch archiepyskopiw lwiwskich, epyskopa krakiwskoho, dwoch epyskopiw peremyskich,

epyskopa tarnowskoho i epyskopa stanysławskoho, a witnośno aż do jeho instalacyi iz hr. k. sufrahana lwiwskoho; w razu oporożnenoho prestołu archiepyskopskoho abo epyskopskoho, admynystrator diecezyi jest członom Sojma krajewoho;

b) iz rektoriw unywersytetiw: krakiwskoho i lwiwskoho;

c) iz sta piatdesiat' troch posłiw wybranych, a to:

I. iz soroka czetyrych posłiw z klasy bilszych posidateliw hruntowych;

II. iz tryjciat' piatoch posłiw mist, w ustawi wyborczij poimenowanych, i Izb handlowych i promysłowych;

III. iz simdesiat' czetyroch posłiw reszty hromad korołewstwa Hałycyi i Lodomeryi i Wełykoho kniażestwa Krakiwskoho.

Art. II.

Nyniszna ustawa oderżuje syłu obowiazujuczu wit perszych po ii obwiszczeniu zahalnych wyboriw do Sojmu.

Art. III.

Wykonanie toi ustawy preporuczaju Mojomu Mynystrowy Stanu.

Marszałek. Teraz trzeba głosować imiennie. Proszę panów bardzo głośno mówić, ażeby nie było wątpliwości.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta imienny spis posłów, którzy głosują: Tak i Nie).

Agopsowicz tak, Andrejczuk nie, hr. Badeni tak, hr. Baworowski tak, Bocheński tak, Boczkowski tak, hr. Borkowski tak, Borysikiewicz nie, Breuer tak, Cichorz tak, Cywiński tak, Czajkowski tak, Czechura nie, Czerkawski tak, Dietl tak, Drozd nie, Dubs tak, Dwoliński nie, hr. Dzieduszycki tak, Dziewoński tak, ks. Fortuna nie, hr. Fredro tak, ks. Ginilewicz nie, Gniewosz tak, Gnoiński tak, Gołaszewski tak, hr. Golejewski tak, hr. Gołuchowski tak, Grocholski tak, ks. Guszalewicz nie, Gutowski tak, Hausner tak, Hóppen tak, Horodyski tak, Hrycak nie, Hubicki tak, Jaruntowski tak, ks. Juzyczyński nie, Dr. Kabat tak, ks. Kaczała nie, Kaczkowski nie, Kapiszewski tak, Karpiniec nie, Kirchmajer tak, Kmietowicz tak, Kobylarz nie, Koczyński tak, Kowałyszyn nie, Kozioł nie, Kozłowski tak, Kraiński tak, Krawców nie, Krawczyk tak, Krzeczunowicz tak, Kulczycki nie, ks. Kuryłowicz nie, ks. Kuziemski nie, Landesberger tak, Laskowski tak, Lipczyński tak, Liszcz nie, Łapiczak nie, Ławrowski nie, Ławrynowicz nie, Łepkaluk nie, ks. Łoziński nie, Majer tak, ks. biskup Manastyrski tak, ks. Malinowski nie, Młocki tak, ks. Morgenstern tak, ks. Naumowicz nie, Paszkowski tak, Pawęcki nie, ks. Pawlikow nie, ks. Pietrusiewicz nie, Pietruski tak, Polanowski tak, ks. Polowy nie, hr. Potocki Adam tak, hr. Potocki Alfred tak, Procak nie, Pudło nie, ks. biskup Pukalski tak, Rodakowski tak, ks. Ruczka tak, Rusiecki nie, hr. Russocki tak, Rutowski tak, Rydzowski tak, Samelsohn tak, książe Sanguszko tak, Sawczyński tak, Seidler tak, Skrzyński Ignacy tak, Skrzyński Ludwik tak, Smarzewski tak, Smolka tak, Staruch nie, ks. Stępek tak, Szeliski tak, Szpunar nie, Szumańczowski tak, ks. Szwedzicki nie, ks. arcybiskup Szymonowicz tak, Trochanowski nie, Trzecieski tak, Ustyanowicz nie, Wężyk tak, ks. arcybiskup Wierzchlejski tak, hr. Wodzicki Henryk tak, hr. Wodzicki Ludwik tak, Wolny tak, Zahorojko nie, Zakrzewski tak, Zaparyniuk nie, Zatwarnicki tak, Zbyszewski tak, Zduń tak, Ziembicki tak, Ziemiałkowski tak, Zyblikiewicz tak, Żabiński tak, Żuk-Skarszewski tak.

Marszałek: Rezultat głosowania jest następujący: Głosowało 82 „Tak“, a 42 „Nie“.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Mojem zdaniem wniosek tylko przy drugiem czytaniu potrzebuje $^2/_3$ części głosów; ale są niektórzy panowie, co tego zdania nie podzielają. Jeżeli więc zachodzi taka wątpliwość zdaje mi się, że oni mają prawo żądać, ażeby książe Marszałek nie ogłaszał tego ani jako przyjęte, ani jako odrzucone, i rzecz tak jak się tutaj miała, przedłożyć Najjaśniejszemu Panu, który zdecyduje czy może dać w tych warunkach swoją sankcyę lub nie.

Poseł Krzeczunowicz. Ja muszę szanownemu posłowi odpowiedzieć, że przedewszystkiem potrzeba zachować porządek. Ja zgodzę się także na jego wniosek, ale pierwej musi nastąpić głosowanie nad drugim wnioskiem powiększenia liczby posłów o 9 nie o 12, który jak wiadomo komisya za swój przyjęła.

Jest to całkiem z porządku, będziemy głosować nad liczbą dziewięciu, a dopiero, gdy ten wniosek zostanie odrzucony, oświadczę się za zda-

niem p. Grocholskiego. Przeczytam jak będzie brzmieć ustawa.

Poseł ks. Pawlikow. Ja zasterehaju sobi hołos protiw wneskowy pana Grocholskoho.

(Po dłuższej przerwie i gwarze.)

Sekretarz Ludw. hr. Wodzicki. Komisya budżetowa zbierze się o pół do 11. w Sobotę przed posiedzeniem sejmowem.

Marszałek. Przyszłe posiedzenie będziemy mieli w Sobotę o godzinie 11tej.

Porządek dzienny będzie: 1. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku rządowym względem funduszu zapasowego na budynki kościelne. 2. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie budżetu krajowego.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. wieczorem.